



MIESIĘCZNIK
STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY POLSKICH
I BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY

10/2003

BIBLIOTEKARZ

Cena zł 8,00 (w tym VAT 0%)

Jacek WOJCIECHOWSKI:
Rozsypanka

Aleksander RADWAŃSKI:
Biblioteki w ePolsce – trzecia odsłona

Jadwiga SADOWSKA:
Polska bieżąca bibliografia narodowa
na tle tendencji światowych

Wiktoria PĘKATY:
Finansowanie promocji w wybranych
bibliotekach publicznych Górnego Śląska



RYNEK KSIĄŻKI W POLSCE 2003

- ➔ aktualne kompendium wiedzy o polskim rynku książki
- ➔ prezentacja największych wydawnictw i dystrybutorów
- ➔ kluczowe informacje o firmach podane w przejrzystej i czytelnej formie
- ➔ kalendarium znaczących wydarzeń w branży w 2002 roku



Biblioteka Analiz Sp. z o.o.
ul. Mazowiecka 2/4 pok. 116
00-048 Warszawa
tel. 022 8283631
www.biblioteka-analiz.pl

Premiera podczas 7. Targów Książki w Krakowie (23-26.10.2003)

Zamawiam egz. „Rynek Książki w Polsce 2003. Wydawnictwa” w cenie 60 zł

Zamawiam egz. „Rynek Książki w Polsce 2003. Dystrybucja” w cenie 40 zł

Upoważniam Bibliotekę Analiz Sp. z o.o. do wystawienia faktury VAT bez mojego podpisu.

Pieczętka firmowa

Nazwa firmy

Adres

NIP

Data i podpis

Mówiąc między nami

Na kongresie IFLA w Berlinie, gdzie mówiono o bibliotekach jako portalach mediów, informacji i kultury, bardzo mocno uwypuklano fakt niedostatecznej popularności bibliotek we współczesnych społeczeństwach, konieczności wychodzenia z inicjatywami poza mury bibliotek, potrzebę promocji biblioteki jako instytucji o szerokiej ofercie usług informacyjnych ważnych dla każdego, wyposażonych w nowe technologie i dostęp do bogatych źródeł informacji elektronicznej. Ciekawe, że opinie te wypowiadali głównie bibliotekarze z krajów zachodnich, gdzie rządy przykładają wielką wagę do działalności bibliotek, czego przejawem są odpowiednie programy rządowe oraz fundusze centralne na ich realizację. Tak np. w Wielkiej Brytanii nie tylko zrealizowano do końca 2002 r. rządowy program podłączenia bibliotek publicznych do Internetu, ale uruchomiono następny z odrębnym funduszem na szkolenia bibliotekarzy w zakresie posługiwania się Internetem. W Polsce próbuje nas ratować Fundacja Bertelsmanna, uruchomiwszy podobne szkolenie bibliotekarzy online w Internecie...

Nie zaliczamy się do krajów, gdzie biblioteki są forowane i pieśzczone. Zbyt wiele jest przykładów na to, że są one traktowane jako źródło oszczędności budżetowych, „tupy wojenne polityków”, albo – jak w przypadku Polskiej Biblioteki Internetowej – sposób załatwiania spraw finansowych w oderwaniu od celu podstawowego i wymogów merytorycznych. Aż dziwne, że bibliotek nie omija komputeryzacja, kształcone są kwalifikowane kadry bibliotekarzy, tworzone są NUKAT i KaRo, zakładane konsorcja bibliotek, udało się ujednolicić format danych i języki informacyjno-wyszukiawcze, coraz więcej bibliotek korzysta z dobrodziejstw Internetu, wydawane są wartościowe książki i czasopisma fachowe. Wszystko to jednak zdaje się być efektem wysiłków i ambicji samych bibliotekarzy, którzy muszą pokonywać opór i bierność swoich zwierzchności. Zbyt często sprawy bibliotek są po prostu lekceważone (zob. artykuł Aleksandra Radwańskiego o ePolsce). Przypada z Polską Biblioteką Internetową, dokumenty dotyczące ePolski, sposób traktowania bibliotek przez niektóre samorządy, brak jasno określonego i wyrażonego stosunku administracji rządowej do spraw bibliotek – składają do takiej oceny. Jakby biblioteki nie wchodziły w zakres odpowiedzialności władz państwowych. Stąd głęboko zakorzenione przekonanie o braku polityki bibliotecznej w naszym kraju.

W mediach mówi się niewiele o bibliotekach, a to, co się mówi i pokazuje, nie zmienia ani tradycyjnego wizerunku tych instytucji, ani nie zyskuje dla nich wsparcia społecznego. Owszem, w mediach regionalnych materiałów o bibliotekach jest więcej, ale w centralnych ustępują one miejsca aferom, harcownikom politycznym i wypadkom. Szans na zmianę wizerunku bibliotek nie mamy więc wielkich.

Tym bardziej, że nasze środowisko jest w rozsypce – jak na dalszych stronach pisze Jacek Wojciechowski – i trudno z jego stwierdzeniami się nie zgodzić. Podzielone, składa się z grup zorientowanych na określone, często konkurencyjne cele; ambicją niektórych jest dorównanie innym profesjom (w uczelniach – kadrze dydaktyczno-naukowej, w szkołach – nauczycielom). W utrwalenie tego stanu rzeczy znaczący wkład wniosły podziały resortowe, odrębne przepisy, odrębne siatki płac. No i mamy do czynienia z wykazującymi zadziwiającą trwałość cechami mentalności ukształtowanej w PRL. Właśnie w tych cechach – z których przewyciężeniem większość nie potrafi sobie poradzić bądź nawet nie jest ich świadoma – jestem skłonny upatrywać przyczyn naszej małej aktywności w naszym środowisku, niechęci do współdziałania, oczekiwania na załatwienie spraw przez innych, co wielu z nas nie pozwala dostrzec potrzeby angażowania się we wspólne, ważne dla naszej profesji i naszych czytelników przedsięwzięcia.

Na zmienną cechę tej sytuacji zwrócił uwagę jeden z moich rozmówców, cieszący się uznaniem i szanowany w środowisku. Bibliotekarze nie potrafią wygenerować nowej elity w sytuacji, gdy dawniejszą nadszarpnął zęb czasu lub jej członkowie ulegli samodestrukcji i nie są w stanie odgrywać swej roli. Sądzę, że w tym stwierdzeniu jest sporo racji, choć trudno nie dostrzec wielu nowych, obiecujących kandydatów, którym drogę do elity zagradzają między innymi politycy. Dziś elity – z ich często odrębnym zdaniem – przeszkadzają politykom. Dlatego wolą obsadzać swoimi ludźmi zależne od nich stanowiska. A tak się składa, że praca na tych stanowiskach ma ogromne znaczenie dla intelektualnego, etycznego i profesjonalnego formowania się elity, od której oczekuje się wszak nie tylko pełnienia funkcji liderskich, profesjonalizmu, ale i silnego kręgosłupa moralnego.

Elity buduje się latami. Nie ma obecnie ani zbyt dobrych warunków do szybszego dojrzewania elit, ani też nie widać, aby komuś na tym zależało.

Jan Wofosz

Artykuły

Jacek Wojciechowski

Rozsypanka

Bibliotek w Polsce wciąż jest jeszcze dużo (choć publicznych co roku ubywa), a bibliotekarzy – więcej niż dużo. Dziesiątki tysięcy, albo może wyskoczyłaby nawet liczba sześciocyfrowa. Każdy poseł lub prezydent miasta fruwałby z radości, gdyby zebral aż tyle głosów w wyborach, zatem na oko wszyscy „wybieralni” i ich urzędnicy powinni się z nami liczyć. Tymczasem prawda jest taka, że nie liczy się nigdzie i nikt.

Dlaczego tak jest? Doliczyłem się ośmiuset szesnastu powodów, ale tych głównych jest trochę mniej.

Otóż ciągnie się za nami, jak smród za śmieciarką, potoczny a głupi stereotyp zawodu. Oraz nie ma naszych ludzi tam, gdzie należy, bo nawet jeżeli należy się żeby byli, to ich wyrzucają a wrzucają obcych. Taka, znana od dawna, gra we wrzutki/wyrzutki, gdzie planszą są dyrektorskie stołki. No i może za mało jest w tym zawodzie jednostek szeroko znanych, które – przez osmozę – przydałyby zawodowi autorytetu.

Ale przede wszystkim nie umiemy wykorzystać magicznej mocy liczb wielkich, więc tego, że jest nas tak dużo. A to z przyczyny, że nie stanowimy nijakiej wspólnoty: to jest rozsypanka. Każdy ze swoim wiaderkiem, w swojej piaskownicy, robi swoje babki z piasku, które rozdepcze byle kto i nikt inny tego nie zauważy. Jednostki zaś głosik cięszyszy od pisku – twierdził Majakowski: toteż nie piszczymy.

To nieprawda, że jest ogólny czas dezintegracji; popatrzmy na innych! Nauczyciele są w stanie przeforsować prawie wszystko. Kolejarzom nikt nie potrafi podkoczyć, a i pielęgniarkom obiecuje się cuda (niespełnialne). Nam nie. Bo tamci tworzą zawodowe zbiorowości, a my niekoniecznie.

Pozrywały się wiążące nas nitki i niteczki, zsechł się potencjalny klej. Każdy sam sobie własne muchy łapie. Nie od rzeczy byłoby więc

odtworzyć zawodową pajęczynę i pozlepić z powrotem to, co rozsypało – jeśli to możliwe. Ale pierwszej trzeba zidentyfikować ewentualne lepszysza.

Nibysystem, quasisieć

Naturalnym kleiwem zawodowych zbiorowości bywa spójny układ organizacyjny, wspólnota relacji strukturalnych, ale tych w bibliotekarstwie nie ma. I chyba nawet nie może być. Jakiś jeden gigantyczny, ogólnokrajowy biblioteczny moloch? To kompletny bezsens, niemożliwy do wdrożenia i w samym zamyśle dysfunkcyjny. Natomiast jest – z drugiej strony – prawdą, że rozproszenie poszło za daleko.

Nie istnieją żadne systemy lub sieci, w najlepszym wypadku tylko nibysieci, które niczego w istocie nie integrują. Bo niemal każda z bibliotek ma innego właściciela, a wiele jest wmontowanych w struktury innych instytucji.

To przecież dlatego biblioteki szkolne funkcjonują solo, a biblioteki publiczne udają, że tworzą jakieś struktury pionowe. Na uczelniach jest jeszcze weselej: biblioteki główne bibliotekom wydziałowym mogą najwyżej nagwizdać. W tych okolicznościach żaden trend integracyjny nie mógłby się nigdzie wygenerować.

Tak więc nie ma na co liczyć z tej strony. Jeśli bowiem nawet formalna kooperacja realizuje się kiepsko, to co tu gadać o spontanicznym zlepianiu intencji.

W scalaniu profesji mogłyby ewentualnie przysłużyć się biblioteki największe, skupiające w jednej instytucji dość liczne grupy bibliotekarzy. Ale tak też nie jest, albo dokładniej: tak nie jest zbyt często.

Po prostu brakuje potencjalnych liderów, spontanicznych przywódców zawodowej świadomości. Dyrektorzy bibliotek to coraz częściej ludzie chwilowi, spadochroniarze, całkowicie temu zawodowi obcy. W ich towarzystwie z kolei autentyczni zawodowcy na ogół wołają się nie wychylać. Tak właśnie lęgnie się inercja i pat. Same, przeważnie zdeintegrowane, duże biblioteki nie są więc w stanie popracować na rzecz ogólnozawodowego porozumienia.

Zrzeszeni i niezrzeszeni

O sile oraz spójności grup zawodowych – zwłaszcza kiedy scalanie instytucjonalne nie jest dostateczne – decydują zwykle pracownicze zrzeszenia. Jednak w bibliotekarstwie ich efektywność jest ograniczona.

W ogóle ruch zawodowy oraz związkowy, ani w Polsce, ani na świecie, nie przeżywa teraz hossy. Jednak są grupy zawodowe o dużej sile przebicia i nawet są (za granicą) stowarzyszenia bibliotekarskie z wysokim autorytetem.

U nas stowarzyszeń jest sporo, natomiast autorytetu – mało. Liczba prezesów jest odwrotnie proporcjonalna do wskaźnika skuteczności.

Ale prawdziwą słabością jest mikroskopijny, śladowy stopień zrzeszania się bibliotekarzy. Liczba stowarzyszeń nie powinna mylić, w większości bowiem mają charakter tapicerski. W rezultacie żadnej siły przebicia nie ma.

Pozaorganizacyjny charakter osób takich jak ja nie ma żadnego znaczenia: moje pokolenie już sobie odfruiwa. Ale w stowarzyszeniach i związkach dramatycznie brakuje ludzi młodych. Ci, którzy rozpoczęli pracę po 1995 r., nie zrzeszyli się nigdzie, toteż średnia wieku zrzeszonych rośnie szybciej niż ceny paliw. To niedobra wróżba.

Zadanie ochrony interesów pracowniczych spoczywa głównie na związkach zawodowych, lecz okres związkowej hossy, u nas i nie u nas, to już był. Dwa główne związki, do których należą bibliotekarze (ten trzeci, ZNP, konkretnie interesów bibliotekarzy szkolnych nie reprezentuje), więc „Solidarność” oraz ZZPKiS, mają w staraniach o lepsze warunki pracy bibliotekarzy spore osiągnięcia, ale to za sprawą osobistej energii liderów – Teresy Świerczewskiej oraz Jana Budkiewicza. Natomiast zaplecze podlega cytowanym tu przypadłościom. Perspektywy na jutro są więc niedookreślone.

Dobrze zakorzenione w tradycji SBP, też nie osiąga standardów angielskich, amerykańskich bądź skandynawskich, które przecież nie nastały tam z dnia na dzień. Niestety, dzieje polskiego stowarzyszenia okazały się bardziej meandryczne.

SBP trzymało się dzielnie, dopóki prym wiedli bibliotekarze przedwojenni. Z wymianą pokoleń dokonało się upolitycznienie: o składzie zarządów chciały decydować czynniki po-

lityczne, a to zniechęciło wielu. Na którymś zjeździe krajowym byłem świadkiem szokująco prostackiej manipulacji wyborczej, no więc przestałem należeć. Niektórzy również poodchodzili, inni pozostali – dziś trudno powiedzieć kto miał więcej racji.

Gwóźdź do trumny wbili jednak ci, którzy w stanie wojennym podpisali akces SBP do PRON-u. To wtedy autorytet stowarzyszenia zredukował się do minimum. Restytucja trwa do dziś i przynosi widoczne efekty, ale czas jest niekorzystny i nie wszystko można w pełni odtworzyć.

Tak to wygląda i żadnej cudownej recepty nie znam. Trzeba zapewne cierpliwie robić co można, a potencjał osobowy i tym samym autorytet, w końcu jednak wzrosną. To prawdopodobne.

Nieprzemakalni

Mamy w Polsce kilka czasopism bibliotekarskich oraz informatologicznych, które też mogłyby odgrywać rolę zawodowego lepszysza. Rzeczywiście, tak mogłoby być: gdyby miały liczniejszą publiczność. Ale jej nie mają! Zasięg tych wszystkich czasopism jest marny – żenująco niski. Nawet te tytuły, które uchodzą za popularne, ukazują się w nakładach symbolicznych.

To nie ma żadnego związku z jakością. Moim zdaniem – a przeglądam również ofertę zagraniczną – polskie czasopiśmiennictwo bibliotekarskie prezentuje poziom dobry, albo nawet bardzo dobry. Zarówno „Bibliotekarz”, jak i obydwie periodyki informatologiczne („Praktyka i Teoria Informacji Naukowej i Technicznej” oraz „Zagadnienia Informacji Naukowej”), stanowią wizytówkę zawodu o wiele lepszą, aniżeli jego realny stan. „Przegląd Biblioteczny”, pomimo opóźnień w ukazywaniu się, jest w swoim rodzaju czasopismem na poziomie światowym. Zresztą również pozostałe czasopisma, nawet te nastawione (moim zdaniem: bezkrytycznie) na doraźny praktycyzm, zawierają nierzadko publikacje ważne. To powinno budzić zainteresowanie, organizować świadomość i w konsekwencji: integrować.

A jednak tak nie jest. Czytać chce się mało komu, więc nie ma kogo z kim spajać.

Zjawisko układa się w logiczną prawidłowość. Nie integrujemy się instytucjonalnie, zrzeszać się też wolimy nie, a i do zawodowego czytania mało kogo ciągnie. Najwyraźniej jesteśmy nieprzemakalni.

Internalki

Od pewnego czasu istnieje jeszcze inne, nowe potencjalne kleiwo zawodowe, mianowicie bibliotekarski portal internetowy. W różnych krajach rozmaicie ukształtowany i eksploatowany – w warunkach polskich znany jako EBIB i prezentujący się dobrze lub nawet lepiej niż dobrze. Mimo, że przecież start był opóźniony, a warunki funkcjonowania optymalne nie są.

Oferta EBIB-u jest interesująca, różnorodna i dla osób oraz instytucji zinternetowanych łatwo dostępna. To, co wprowadzono do sieci, daje pojęcie o bieżących problemach zawodu, informuje o faktach, w inny sposób słabo rozpoznawalnych, a „Biuletyn EBIB” jest czasopismem ciekawym. Może nie aż tak rewelacyjnym, jak to kiedyś piała jedna z pań (lepiej niech pieją koguty), ale na pewno nie gorszym, niż czasopisma drukowane – no i dobrze komponuje się pośród nich.

Ponadto jest jeszcze coś, czego poza Internetem właściwie nie ma, mianowicie łatwo dostępna platforma dyskusyjna. I wprawdzie jej dotychczasowe warianty – nie tylko w Polsce – nie spełniają oczekiwań, ale to wszak dopiero początki.

Niewiele osób bierze w tych dyskusjach kreatywny udział: są zdominowane przez garsstkę aktywistów. Z kolei gdyby dyskutantów było wielu, całość byłaby nie do przyswojenia.

Swoboda udziału ma liczne zalety, ale ma też swoje wady. Wypowiedzi mogą być na żalosnym poziomie i każdy może sam siebie kreować na mistrza. Klawiatura, ekran, mysz, zrobią z ciebie gwiazdę też. Ewentualne ingerencje moderatorów, teoretycznie możliwe, zniszczyłyby jednak spontaniczność formy. A zatem? Zatem trzeba wierzyć w rozum uczestników. Poza tym istnieje nadzieja, że forum studenckie stanie się z czasem o wiele wyższe.

Myślę, że tę formę czeka jeszcze sporo transformacji i wierzę w jej integracyjną moc. Jednakże – nie teraz.

Bo udział w odbiorze profesjonalnych przekazów elektronicznych oraz w internetowej wymianie zdań, zdarza się jeszcze rzadziej, aniżeli odbiór fachowych czasopism drukowanych. Wydawałoby się, że już sama odmienność i atrakcyjność formy wywoła zaciekawienie studentów oraz adeptów zawodu. Owszem, tak bywa, ale bardzo rzadko. W rezultacie na razie EBIB nie przebija zasięgiem – więc i moż-

liwościami skalania – drukowanych periodyków zawodowych, a nawet im nie dorównuje.

Generalnie zaś najpopularniejszy jest odbiór niczego. Głęboko słuszny z przyczyn zdrowotnych. Bo kto zawodowe treści odbiera, tego żałość zżera.

Uczelniane bocznice

W wielu zawodach profesjonalna świadomość i poczucie zawodowej przynależności kształtuje się już w trakcie studiów. W polskim bibliotekarstwie tak nie jest. Uczelniane instytucje przetoczyły się na zawodowe bocznice.

To prawda: w bibliotekach pracują absolwenci rozmaitych studiów. Z kolei absolwenci studiów (przepraszam za wyrażenie) bibliotecznoznawczych (fuj!) wcale do bibliotek trafić nie muszą, jakkolwiek zakazu też nie ma. W każdym razie studiowanie nie jest prologiem do aktywnego udziału w bibliotecznazawodowej korporacji.

Uczelniane instytucje znalazły się na uboczu bibliotecznej codzienności – silnie powiązane z codziennością uczelnianą: to inny świat. Nawet między sobą wchodzą w relacje niekoniecznie ścisłe. Nie działają więc prointegracyjnie.

Owszem, efekty roztrzasań naukowych dopełniają zawodową wiedzę, a wiedza ma scalać zawodów. Instytucje organizują też konferencje, na których bibliotekarze bywają. No i jest studencki ruch naukowy, nierzadko ciekawy, często powiązany z biblioteczną praktyką. Ale wszystko to nie wystarcza. A zwłaszcza nie równoważy zacieklej ekspulsacji obscenicznego słowa „bibliotekarstwo” z uczelnianego nazewnictwa.

Od uczelnianych instytucji należałoby oczekiwać więcej. Mianowicie – tak jak to jest w wielu innych krajach – ściślejszych związków z biblioteczną rzeczywistością. Wtedy ich funkcja integracyjna realizowałaby się samoczynnie. Ale nie ma na to szans, takie bowiem akurat są mechanizmy i trendy, tych zaś nie zmienia się łatwo.

Winowajca

Patronem kucharzy, piekarzy i bibliotekarzy jest św. Wawrzyniec – specjalista od zawodów rozproszonych. Tych od gotowania oraz od pieczenia utrzymał w jakiejś takiej koniunkcji, do bibliotek natomiast i bibliotekarzy, wojujących nawet z własnym nazewnictwem,

zabrakło mu cierpliwości. Co można zrozumieć, ale trudno akceptować. Natomiast dobrze, że znany jest winowajca: to przynosi ulgę.

Prof. dr hab. Jacek Wojciechowski jest profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Jagiellońskiego i dyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Krakowie.

Aleksander Radwański

Biblioteki w ePolsce – trzecia odsłona

Kolejne wydania strategii *ePolska* ewoluują, a biblioteki wpisują się w ten dokument za każdym razem nieco inaczej. Instytucjonalne autorstwo dokumentu też jest za każdym razem inne – to ciekawostka, świadcząca o dużej dynamice obszaru działań, zwanych „społeczeństwem informacyjnym”.

Odsłona pierwsza

Dokument *ePolska. Plan działań na rzecz rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce na lata 2001-2006* sygnowany przez Ministerstwo Gospodarki określa pięć strategicznych celów. Biblioteki są obecne w najistotniejszym ze społecznego punktu widzenia, celu drugim: **Inwestowanie w ludzi i umiejętności**. W założeniach napotykamy pierwszą „biblioteczną wzmiankę” dotyczącą bibliotek szkolnych, która została rozwinięta w podpunkcie **a) Edukacja w erze cyfrowej**. Wśród planowanych działań wymienia się: tworzenie w bibliotekach szkolnych multimedialnych centrów informacji, przeszkolenie bibliotekarzy w zakresie korzystania z narzędzi wykorzystujących technologie informacyjne i komunikacyjne, budowa bazy zasobów edukacyjnych: tematycznych portali edukacyjnych, elektronicznych bibliotek wirtualnych, serwerów z materiałami edukacyjnymi, tworzenie multimedialnych aplikacji edukacyjnych.

Gdy jednak spojrzymy na zadania szczegółowe, to najbardziej doprecyzowane jest wyposażanie bibliotek w sprzęt.

Poza bibliotekami szkolnymi, na ślad bibliotek (najprawdopodobniej publicznych – o czym świadczy przynależność resortowa) trafiamy w podpunkcie **c) Powszechny udział w gospodarce opartej na wiedzy**. „Planowane działania” wymieniają między innymi: Stworzenie centrów dostępu do Internetu (...) w miejscach publicznych, takich jak placówki pocztowe, biblioteki, urzędy administracji samorządowej, ośrodki opieki społecznej, szpitale, szkoły, etc. Odpowiedzialne za realizację tych działań miały być Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego (tak się wtedy nazywało) oraz Poczta Polska.

Na ostatnie ślady tematyki bibliotecznej trafiamy w podpunkcie **d) Polskie zasoby kultury w sieciach globalnych**. Wśród planowanych działań wymienia się m.in.: utworzenie Polskiej Biblioteki Wirtualnej oraz opracowanie metodologii archiwizacji wspólnej dla bibliotek i archiwów (włącznie ze szkoleniami bibliotekarzy i archiwistów). Zadania szczegółowe nie przynoszą jednak żadnej konkretyzacji tak zarysowanych działań, a tam gdzie wymieniono zasoby biblioteczne obok archiwalnych – pozostały tylko archiwalne. Publicysta *COMPUTERWORLD* podsumowuje dokument dosadnie: *Po raz pierwszy Strategię informatyzacji przygotował rząd Jerzego Buzka w 2001 r. Nazwano go buńczucznie e-Polską, ale jako plan był dość mierny i odzwierciedlał resortowe widzenie problemów społeczeństwa informacyjnego. Był też bezrefleksyjnym przeniesieniem programu e-Europe + ¹.*

Odsłona druga

Ministerstwo Infrastruktury jest autorem dokumentu *ePolska-2006. Plan działań na rzecz rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Polsce*. Warszawa 2002, który przynosi więcej zapisów dotyczących bibliotek. Pojawiają się one już w celu pierwszym **Rozwój bezpiecznej infrastruktury teleinformatycznej**. Warto przy tym zaznaczyć, że liczba i zakres celów zmienił się nieco – określono ich sześć i były bardziej spójne z dokumentami europejskimi. Podpunkt **b) Teleinformatyka na obszarach wiejskich**, w części wstępnej wymienia biblioteki jako potencjalne telecentra (obok gminnych domów kultury i szkół). W aneksie wyliczającym zadania szczegółowe nie znajdujemy niestety doprecyzowania tego zadania – zapis jest tak samo ogólny, jakby nikt nie wierzył w możliwość jego realizacji.

Kolejny cel: *Powszechny, szybszy i tańszy Internet* zawiera w części ogólnej akapit mówiący o wykorzystaniu istniejącej infrastruktury do tworzenia publicznych punktów dostępu do Internetu, gdzie wymienione są biblioteki i urzędy pocztowe jako przykłady sieci o rozwiniętej strukturze terytorialnej. Wspomniany jest nawet z nazwy INFOBIBnet, jako projekt wykorzystania sieci bibliotek publicznych. *Aneks 1. – Zestawienie planowanych zadań, jednostek realizujących i terminów realizacji* nie przynosi zapisów pozwalających mieć nadzieję, że inicjatywy bibliotekarskie uzyskają jakiegokolwiek realnego wsparcia.

Cel trzeci: *Rozwój usług e-administracji publicznej* w podpunkcie *a) Administracja rządowa* wylicza podstawowe usługi publiczne świadczone drogą elektroniczną. Wśród nich plasuje na miejscu ósmym *Zasoby bibliotek publicznych*. Takie usytuowanie sieci bibliotek publicznych i ich zasobów wydaje się najbardziej prawidłowe, bowiem pomimo zmian w strukturze własności, biblioteki publiczne muszą być przedmiotem troski państwa, bowiem „pracują” one na rzecz całego społeczeństwa i nie mogą być warunkowane jedynie swoimi funkcjami lokalnymi. Niestety *Aneks 1.* nie przynosi propozycji szczegółowych działań w tej sferze.

Podobnie jak w poprzedniej edycji dokumentu – cel czwarty: *Inwestowanie w ludzi i umiejętności* w podpunkcie *a) Edukacja w społeczeństwie informacyjnym* wymienia wśród innych zadań: budowę bazy zasobów edukacyjnych, tematycznych portali edukacyjnych, elektronicznych bibliotek wirtualnych, serwerów z materiałami edukacyjnymi, tworzenie multimedialnych aplikacji edukacyjnych. Prawie w takim samym brzmieniu zapis ten powtarza się w *Aneksie 1.*

Podsumowując: w drugiej edycji strategii *ePolska* udało się zaistnieć w większym zakresie bibliotekom publicznym, zaś zapisy dla bibliotek szkolnych są kontynuowane. Znikła gdzieś Polska Biblioteka Wirtualna, ustępując miejsca nieokreślonym bibliotekom wirtualnym. Być może stało się tak dlatego, że dojrzała już realizacja Polskiej Biblioteki Internetowej, uruchomionej w grudniu 2002 r. Zastanawia nieobecność bibliotek naukowych, wymienianych tylko w kontekście rozważań o całej sieci bibliotecznej. W warstwie szczegółowych zadań do realizacji nic się właściwie w sprawie bibliotek nie zmieniło.

Odsłona trzecia

Ministerstwo Nauki i Informatyzacji patronuje dokumentowi *Strategia informatyzacji Rzeczypospolitej Polskiej – ePolska. Maj 2003 r.* Tegoroczna edycja strategii robi wrażenie najlepiej opracowanej zarówno pod względem struktury, jak i zawartości. Aby zorientować się w miejscu problematyki bibliotecznej, trzeba najpierw przytoczyć krótki opis struktury dokumentu.

Strategia informatyzacji jest wyborem obszarów, dla których – w istniejących warunkach społecznych, gospodarczych i politycznych – istnieją przesłanki dla przeprowadzenia skutecznych projektów: Są to obszary:

- powszechności dostępu do treści i usług udostępnianych elektronicznie,
- tworzenia wartościowej oferty treści i usług,
- zapewnienia warunków ich efektywnego wykorzystania.

W wymienionych trzech obszarach określono *projekty priorytetowe (12 projektów)* [faktycznie jest ich 14 – wyjaśnienie autora], a *pośród nich wskazano, wymienione poniżej, projekty o największym, krytycznym dla informatyzacji Polski znaczeniu w ciągu najbliższych 5 lat:*

- szerokopasmowy dostęp do Internetu w każdej szkole,
- „Wrota Polski” (zintegrowana platforma usług administracji publicznej dla społeczeństwa informacyjnego),
- promocja Polski w Internecie,
- powszechna edukacja informatyczna.

Dla wszystkich projektów określono *kluczowe miary efektywności* i *pożądane docelowe wartości miar*. Stworzono *ramowe plany działań* ze wskazaniem odpowiedzialnych resortów. [wyróżnienia autora]

Czytając *Cele i priorytety informatyzacji Polski*, dochodzimy do celu *B. Tworzenie szerokiej i wartościowej oferty treści usług dostępnych w Internecie*, tam z kolei natrafiamy na zespół działań *B3. Polskie treści w Internecie – promowanie twórczości i adaptowanie dostępnych treści, w tym szeroko rozumianych informacji publicznych, do celów publikowania w Internecie, realizowanych między innymi na bazie Biuletynu Informacji Publicznej i Polskiej Biblioteki Internetowej, a także wspieranie tłumaczenia treści, które mogą przyczynić się do promocji Polski.*

Jako bibliotekarzy interesuje nas głównie los Polskiej Biblioteki Internetowej. Kluczowe

miary efektywności realizacji tego celu to: Liczba pozycji opublikowanych w Polskiej Bibliotece Internetowej, która jest imponująca. W *Harmonogramie realizacji* czytamy: 10 tys. pozycji opublikowanych w Polskiej Bibliotece Internetowej oraz możliwości organizacyjne i finansowe zapewniające przyrost zasobów co najmniej 5000 pozycji rocznie [na koniec 2003 – od autora].

Omówienie działań w ramach projektów priorytetowych z uwzględnieniem kompetencji resortów przynosi potwierdzenie projektów B3. Polskie treści w Internecie, ale w rubryce *Termin* znajdujemy formułę *Praca ciągła*, co oznacza, że zadania są słabo skonkretyzowane:

- Digitalizacja i publikacja zbiorów Polskiej Biblioteki Internetowej.
- Pozyskiwanie praw autorskich dla Polskiej Biblioteki Internetowej.

Resortem odpowiedzialnym za realizację jest Ministerstwo Nauki i Informatyzacji. W tym samym omówieniu, w punkcie C3. Zwiększenie informatycznego przygotowania zawodowego znajdujemy:

- Stworzenie w ramach Polskiej Biblioteki Internetowej działu podręczników informatycznych [realizacja – koniec 2003 – od autora].

Omówienie zamyka punkt *Inne działania resortowe*.

Resorty powinny przygotować w II/III kwartale 2003 r. swoje plany informatyzacji, uwzględniając powyższe priorytety. Z pewnością wiele z obecnych i planowanych inicjatyw wkomponuje się w działania, opisane w niniejszym dokumencie. Szczególnie pojemną kategorią są *Wrota Polski*, które obejmują np.: elektronizację i integrację bibliotek oraz lepszą pomoc państwa w znalezieniu pracy [...].

Wskazanie na *Wrota Polski* sugeruje, że projekt ten jest immanentną częścią strategii *ePolska* i musi zostać równie uważnie przeanalizowany, jak sama strategia. **Załącznik A. Opis projektów priorytetowych** charakteryzuje *Wrota Polski* następująco:

B1 Wrota Polski

Przygotowana została wstępna koncepcja projektu, zakładająca przeniesienie na platformę elektroniczną 26 podstawowych usług publicznych. W pierwszej kolejności będą to:

Sześć usług dla obywateli [właściwy dokument wymienia w sumie 15, z tego 6 priorytetowych – wyjaśnienie od autora]: składanie deklaracji, informacji i innych dokumentów w celu rozliczenia podatków wynikających z ustaw podatkowych dotyczących między

innymi podatku dochodowego, rozliczenie podatku dochodowego od osób fizycznych, podatku od czynności cywilnoprawnych, przeszukiwanie ofert pracy i pomoc w jej znalezieniu, uzyskanie praw do wypłat zasiłków z ZUS-u, uzyskanie dowodu osobistego, prawa jazdy i paszportu, dostęp do katalogów bibliotek publicznych i ich przeszukiwanie, zapisanie się na wizytę u lekarza.

Zanim zajmiemy się *Wrotami* bardziej szczegółowo, dla zachowania porządku zobaczymy co możemy przeczytać jeszcze w dalszej części podstawowego dokumentu. W załączniku **B. Przegląd obecnych inicjatyw związanych z informatyzacją** znajdujemy jeszcze:

- Udostępnianie informacji rolniczych – Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi prowadzi prace związane z budową i udostępnianiem w Internecie katalogu Centralnej Biblioteki Rolniczej oraz utworzyło katalog polskich stron rolniczych.
- Polska Biblioteka Internetowa (PBI) – Rada ds. Edukacji Informatycznej przy Ministrze Edukacji Narodowej i Sportu uznała za priorytetowy rozwój PBI. Przewiduje się wykonanie tego projektu w formie partnerstwa publiczno-prywatnego, a założeniem jest uzyskanie elektronicznego dostępu do 100 tysięcy woluminów.

Podsumowując: tegoroczna edycja strategii *ePolska*, w tematach bibliotecznych, koncentruje się głównie na realizacji zadań związanych z Polską Biblioteką Internetową. Biblioteki publiczne przesunięte zostały do *Wrot Polski*, które zostaną omówione poniżej. Biorąc pod uwagę, że PBI jest projektem w całości zarządzanym ministerialnie, trudno mówić o szerokim udziale bibliotekarzy w budowaniu społeczeństwa informacyjnego, w ramach nakreślonych w tym dokumencie.

Wrota do bibliotek

Dokument *Wrota Polski* wymienia dostęp do katalogów bibliotek publicznych wśród podstawowych usług publicznych dla obywateli, co należy przyjąć z zadowoleniem, gdyż jak wspomniano powyżej, takie usytuowanie jest właściwe dla wyrażenia znaczenia sieci bibliotek publicznych dla całego społeczeństwa, bez względu na ich lokalną strukturę własnościową. Ważność tej usługi podkreślono umieszczając *Dostęp do katalogów bibliotek publicznych i ich przeszukiwanie* wśród sześciu usług priorytetowych.

W rozdziale poświęconym ocenie obecnego stanu tworzenia administracji dla społeczeństwa informacyjnego (rozdział 3.) znajdujemy w punkcie 3.2. *Podsumowanie stanu zaawansowania dotychczasowych inicjatyw* podpunkt 3.2.1. *Inicjatywy dotyczące udostępniania treści i usług na stronach internetowych*, gdzie wymieniono, podobnie jak w dokumencie *ePolska*, udostępnianie informacji rolniczych przez Centralną Bibliotekę Rolniczą (czemu akurat ten serwis zyskał uznanie autorów strategii, nie wiadomo – wiele bibliotek naukowych udostępnia co najmniej tak samo zaawansowane serwisy). Z kolei w podpunkcie 3.2.5 *Pozostałe inicjatywy związane z rozwojem społeczeństwa informacyjnego* po raz kolejny czytamy o Polskiej Bibliotece Internetowej (tutaj w formie zapowiedzi, ponieważ *Wrota* są chronologicznie wcześniejsze niż otwarcie PBI). Dlaczego elementem infrastruktury społeczeństwa informacyjnego nie jest ani NUKAT, ani katalog Biblioteki Narodowej, ani liczne inicjatywy w rodzaju Biblioteki Literatury Polskiej w Internecie (Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego) – trudno powiedzieć. W punkcie 3.4. *Działania Polski jako wyraz dążeń europejskich i przyjmowania trendów światowych* zauważono trafnie, że jedną z podstawowych usług publicznych na świecie jest dostępność katalogów bibliotek publicznych i narzędzi wyszukiwawczych.

Rozdział 4. opisuje docelowy model *Wrot Polski*. Określono tam ogólną koncepcję funkcjonowania i sposobu dochodzenia do modelu docelowego, jak też sposób przenoszenia usług publicznych na platformę elektroniczną. W obrębie tych zagadnień ustalono kryteria oceny potencjału korzyści i łatwości wdrożenia usług w formie elektronicznej, co pozwoliło z kolei na ustalenie priorytetów w zakresie usług (priorytetyzację usług). Priorytetyzację przedstawiono w formie graficznej macierzy oraz tabeli. Zastosowana metodologia prowadzi do dość dziwnych rezultatów w wypadku bibliotek publicznych. Zainteresowanie informacją wśród usługobiorców oceniono jako wysokie, ale potencjał korzyści ogółem jest niski (!), z kolei łatwość wdrożenia oceniono jako wysoką. Kolejny podrozdział, przedstawiający priorytetyzację w świetle badania opinii społecznej przynosi kolejne osobliwości. Warto zacytować cały akapit: *Wyniki badania nie potwierdziły priorytetu usługi dostępu do zasobów bibliotek publicznych – wynik badania może być sygnałem, że w priorytetyzacji przeceniono*

rolę dużego wolumenu transakcji oraz subiektywnie przypisano za duże znaczenie społeczne. Z drugiej jednak strony usługa ta może być bardzo pożądana wśród niektórych grup społecznych, np. studentów i pracowników nauki. Należy rozważyć korektę priorytetów, polegającą na wdrożeniu tej usługi na mniejszą skalę, niemniej jednak, jeśli zakłada się, że edukacja jest priorytetem państwa, to nie można tej usługi uznać za nieważną.

Szczęśliwie autorzy projektu unikają wyciągania radykalnych wniosków, nie ulega jednak wątpliwości, że zastosowana metodologia priorytetyzacji zupełnie nie sprawdza się w przypadku bibliotek publicznych. Szczęśliwie znalazły się one na liście usług wybranych do wdrożenia w pierwszej kolejności, w brzmieniu: *Dostęp do katalogów bibliotek publicznych i ich przeszukiwanie wraz z możliwością rezerwacji pozycji do wypożyczenia na dany termin lub zamówienia przesłania do innej biblioteki. Istotna jest możliwość przeszukiwania zasobów bibliotecznych różnych lokalizacji jednocześnie.*

Ten ambitnie zarysowany projekt jest w dalszej części dokumentu uszczegółowiany. Pomiędzy w tym miejscu rozważania dotyczące metadanych, gdyż są one rozpatrywane w kontekście całości usług publicznych. Wskazanie na Dublin Core trzeba ocenić pozytywnie, choć brakuje choćby wzmianki o formacie MARC w wypadku wymieniania innych specjalistycznych formatów. Najwyraźniej autorom nieznana jest sfera bibliotekarskich doświadczeń w zakresie stosowania narzędzi informatycznych. Braki te są jeszcze bardziej widoczne, przy konkretyzowaniu informatyzacji katalogów bibliotek publicznych.

W rozdziale 5. „Organizacja dochodzenia do modelu docelowego i utrzymania *Wrot Polski*” napotykamy na koncepcję tyleż imponującą co fantastyczną, a mianowicie uruchomienie scentralizowanego serwisu dla 11 000 bibliotek publicznych. W punkcie 5.5.2.4. *Analityczne ustalenie kosztów informatyzacji bibliotek publicznych* autor zaznacza uczciwie, że *analiza opiera się na informacjach i kosztach wprowadzania komercyjnych baz danych*. Jednak komercyjna baza danych a obsługa jedenastu tysięcy katalogów wraz z setkami tysięcy kont czytelników w czasie rzeczywistym to spora różnica. Doświadczenia bibliotek naukowych wskazują, że ani infrastruktura telekomunikacyjna ani wydajność scentralizowanych serwisów nie pozwala na wdrożenie takiego rozwiązania.

Tabela zestawiająca analityczne ustalenie kosztów informatyzacji bibliotek publicznych upewnia, że nie przeprowadzono żadnej analizy dotychczasowych wdrożeń o charakterze bibliotecznym. Zaczniemy od centralnego serwera. Biorąc pod uwagę jego funkcjonalność musiałby to być ogólnopolski, biblieczny zintegrowany megasytem. Nawet po dodaniu wszystkich wykazanych kosztów, otrzymamy zaledwie 1.780.000 PLN. To wielka suma, jednak wdrożenie „zwykłego” systemu w jednej bibliotece akademickiej to koszt ok. 1.000.000 USD, czyli ponad dwukrotnie więcej! Równie dalekie od realizmu są inne wyliczenia, jednak trzeba pamiętać, że zakłada się, iż jest to pierwsze, bardzo zgrubne przybliżenie. O „Skanowaniu istniejących fiszek” litościwie nie wspomnę, gdyż termin retrokonwersja jest pewnie nieznany autorom projektu i szkoda czasu na dyskutowanie, dlaczego konwersja retrospektywna jest lepsza w wypadku centralnego katalogu niż metoda skanowania.

O ile wdrożenie tak nakreślonego w dokumencie systemu jest mało prawdopodobne, to skierowanie ponad 80 mln zł na wdrożenie i budżet roczny rządu 10 mln zł byłyby wystarczające do wybudowania ogólnopolskiej infrastruktury na bazie takich elementów jak NUKAT, INFOBIBnet, KaRo i Biblioteka Narodowa. Dyskusję takiego projektu przedstawię poniżej. Na razie wróćmy do omawiania koncepcji *Wrót Polski*. Niestety akapit pod tabelką nie zostawia złudzeń. *Ponieważ badanie opinii społecznej (patrz punkt 4.2.4) nie potwierdziło wysokiego priorytetu informatyzacji bibliotek publicznych, można założyć, że odbędzie się ona w ograniczonym zakresie, czyli koszt wdrożenia wyniesie 43 mln PLN, a roczny koszt utrzymania – 5 mln PLN.* Dziwny to sposób myślenia. Koszty tak szeroko zakrojonego projektu są niezależne od opinii społecznej – ani komputery nie istnieją, ani przedsięwzięcie nie stanie się mniej pracochłonne tylko dlatego, że w kraju, gdzie mamy funkcjonalny analfabetyzm, ludziom nie zależy na dostępie do bibliecznych katalogów.

Reasumując: **docenić należy** fakt, że autorzy projektu *Wrota Polski* umieścili dostęp do katalogów bibliotek publicznych w priorytetowych działaniach na rzecz budowy społeczeństwa informacyjnego i jest to pierwszy dokument próbujący zetrzeć się z matką informatyzacji bibliotek praktycznie. **Ubolewać należy**, że nie skorzystano z doświadczeń bibliotek naukowych i ośrodków akademickich

w stosowaniu narzędzi informatycznych do celów bibliecznych, doświadczeń już ponad dziesięcioletnich!

Gigant we Wrotach, czyli o granicach centralizacji

Projekt scentralizowanego systemu dla wszystkich bibliotek publicznych w kraju mógł być pomysłem analityków, którzy z całą pewnością nie zajmowali się jeszcze komputeryzacją bibliotek. Dzięki temu może stać się on inspiracją dla myślenia o komputeryzacji sieci bibliecznej w inny sposób, niż robiliśmy to do tej pory.

Zwykle zakłada się, że komputeryzacja prowadzona jest lokalnie, zaś przyspieszyć ją mogą ogólnie dostępne centralne serwisy bibliograficzne. Oczywiście katalogi centralne są realizowane, ale w skali kraju wdrożono je chyba tylko w Finlandii, dzięki niewielkiej liczbie ludności tego kraju. Bowiem skala katalogu centralnego nie może przekroczyć pewnych granic, powyżej których problemy z koordynacją działań stają się głównym typem aktywności w sieci, podważając tym samym jej funkcjonalność. Mamy jednak do dyspozycji coraz większą moc obliczeniową oraz coraz większą przepustowość łącz i to, co jest niemożliwe dziś, jutro może stać się łatwo osiągalne.

Realizację „megasytemu” rozłożyłbym na dwie składowe:

- budowa centrum i jego architektura,
- budowa krajowej infrastruktury.

Na początek „wyrzuciłbym” z systemu centralizację obsługi czytelników, ponieważ technicznie jest to przedsięwzięcie ogromnie karłomne, zaś pożytki z takiego rozwiązania są znikome. Dane osobowe i tak podlegają ochronie, więc trzeba zakładać, że będą one dostępne jedynie bibliotekarzom konkretnej biblioteki, do której należą lokalni czytelnicy. Natomiast to, co może interesować inne biblioteki i czytelników, jest informacja o dostępności konkretnego egzemplarza w konkretnej bibliotece, sprzężona z mechanizmem rezerwacji i zamówień. Dane o dostępności można jednak kolportować w architekturze rozproszonej albo poprzez „szeregowę” odpytywanie tysięcy lokalnych podsystemów wypożyczeń (przy sprawnej łączności może to zająć kilka sekund), albo poprzez bardziej wyrafinowane algorytmy realizowane w sieciach P2P (Peer-to-peer).

Centrum zatem byłoby głównie centralnym katalogiem, który „mamy już przeciwiony” na przykładzie NUKAT-u. I tu pojawia się zasadnicze pytanie, czy jest sens powoływać byt nowy, skoro mamy co najmniej dwóch pretendenta do centralnego katalogu bibliotek publicznych, tj. NUKAT i katalog Biblioteki Narodowej. Sensowniej byłoby zatem zasilić finansowo jedno z tych przedsięwzięć niż budować nowe. Z drugiej jednak strony, często zdarza się, że bardziej efektywne jest zrobienie czegoś od nowa niż poprawianie tego, co jest. Czyż nie tak właśnie stało się z NUKAT-em, do którego nie udało się przenieść dotychczasowego dorobku bibliotek „konsorcjum VTLS”? Mówię oczywiście o zasobach bibliograficznych, ponieważ bazy haseł wzorcowych i tytułów czasopism od dawna tworzone były w sposób scentralizowany. Do tego dochodzi sprawa ścisłego stosowania norm, przestrzegania w Bibliotece Narodowej, ale nie zawsze w NUKAT. A co zrobić z językiem haseł przedmiotowych BN i językiem KABA – odmiennymi sposobami charakterystyki treściowej w wymienionych bazach? A jak przezwyciężyć ograniczenia infrastruktury dostępowej czy licencjonowania (czy Virtua albo Innopac mają wersje na 11 000 użytkowników?!). Kusi powołanie trzeciej bazy, wolnej od tych ograniczeń, ale ryzyko niepowodzenia jest duże. Stworzenie kolejnego centrum o nieokreślonym statusie i niejasnej relacji wobec NUKAT-u i Biblioteki Narodowej pogłębi tylko chaos.

Osobiście najchętniej widziałbym to centrum w Bibliotece Narodowej, bo jest to naturalne miejsce na centralny katalog bibliotek publicznych. Natomiast niepokój mój związany jest z warunkami finansowymi tego typu przedsięwzięcia. Aby wdrożyć system mający obsłużyć online w czasie rzeczywistym potencjalnie ponad 10 000 bibliotek (czyli średnio licząc minimum 10 000 równoczesnych sesji zmieniających stan katalogu oraz kilkuset tysięcy równoczesnych zapytań od czytelników), trzeba dysponować budżetem minimum 5 000 000 PLN na wdrożenie oraz co najmniej 1 000 000 PLN rocznie na utrzymanie systemu w ruchu. Trzeba sobie uzmysłowić, że skala takiego przedsięwzięcia jest dużo większa niż cały informatyczny system bankowy w Polsce!

Pożytek byłby generalnie jeden – drastyczne zmniejszenie kosztów komputeryzacji lokalnych bibliotek publicznych. W zasadzie lokalny system składałby się z modelu dostępu do centralnej bazy oraz lokalnego podsystemu

wypożyczeń. Przestałby istnieć w krótkim czasie problem retrokonwersji, a z czasem w ogóle katalogowania na poziomie bibliotek publicznych – tym zajmowałaby się wyspecjalizowana grupa „katalogerów”, jak ma to miejsce w USA czy wielu krajach europejskich. Efektywność działania takich instalacji jest jednak bezpośrednią pochodną niezawodności łącz telekomunikacyjnych. Trudno bowiem wyobrazić sobie sprawne działanie biblioteki, której „rwie” się co chwilę dostęp do własnych informacji katalogowych!

Krokiem w kierunku przybliżenia bibliotek do „sieciowej mentalności” jest INFOBIBnet, którego podstawowym założeniem i celem jest podłączenie wszystkich bibliotek publicznych do Internetu, ale nie tylko. Ważne jest też wyrabianie odpowiednich nawyków i myślenia w kategoriach sieci, a nie indywidualnej placówki, bowiem na nic będzie technologia, jeśli ludzie nie zechcą jej używać.

Idea centralizacji katalogów na poziomie kraju jest zatem powabna, ale wymaga rozwiązania szeregu problemów technicznych i organizacyjnych oraz sensownego i systematycznego finansowania. Nie wyobrażam sobie tego bez projektów pilotowych, przeprowadzenia odpowiednich badań i analiz. Nie wyobrażam też sobie tego, żeby wdrożenie udało się bez udziału bibliotekarzy i informatyków od lat pracujących w bibliotekach. Styl działania polegający na zlecaniu komercyjnym wykonawcom zadań przez ministerstwa lub inne organy centralne nie sprawdzi się tutaj z całą pewnością. Dużo prostszy i mniej kłopotliwy projekt – Polskiej Biblioteki Internetowej, pomimo intensywnego „ministerialnego marketingu” budzi szereg kontrowersji, gdyż był właśnie realizowany w taki sposób.

Czas na wnioski

Problematyka biblioteczna w strategicznych dokumentach rządowych jest obecna, choć forma zapisów i ich treść wskazuje na to, że wciąż bibliotekarze nie są zapraszani do tworzenia tych strategii. Pomimo wszystkich niedoskonałości bibliotekarze mają punkt zaczepienia i wykazując nieco więcej aktywności, mogliby toczyć dialog na różnych szczeblach, który zaowocowałby realnym udziałem naszego środowiska w budowie społeczeństwa informacyjnego. Nie jest zatem najgorzej.

Jak rzetelne są te zapisy? Wróćmy do pierwszej edycji *ePolska* i mocno akcentowanych

planów wyposażania bibliotek szkolnych. Czytając różnego rodzaju raporty i podsumowania, dowiadujemy się o wielu działaniach na rzecz wyposażania szkół w sprzęt i łącza internetowe. Ale o samych bibliotekach szkolnych jest raczej cicho, z czego wnosić należy, że zapowiedzi wyposażenia setek tych bibliotek do końca tego roku raczej nie zostały zrealizowane. Pamiętać należy, że strategia nie przekłada się automatycznie na finansowanie zapisanych zadań i w sytuacji recesji pod „rządowe nożyce” idą mniej newralgiczne wydatki budżetowe, czyli przyszłość. Kolejne otrzeźwienie następuje gdy dotrzemy do poniższego akapitu ze wspomnianego już artykułu Sławomira Kosieleńskiego:

Offset okazał się też pyrrusowym zwycięstwem Wojciecha Szewki. Tetra, C2 i RUM – tak naprawdę jako jedyne wzbudziły zainteresowanie Amerykanów i zdobyły przychylność Komitetu Offsetowego. Z tego źródła nie staną więc sfinansowane Wrota Polski, co Wojciech Szewko stosunkowo często deklarował. Również nierealne jest sfinansowanie budowy Wrót Polski z funduszy strukturalnych. Powód? Niezgodność Strategii informatyzacji RP – wciąż nieoficjalnego dokumentu – z jak najbardziej oficjalnym Narodowym Planem Rozwoju, zwłaszcza Zintegrowanym Planem Operacyjnym Rozwoju Regionalnego w kontekście infrastruktury społeczeństwa informacyjnego².

Chciałoby się krzyknąć, „no to co tu jest grane”? Pewnie trzeba będzie odłożyć ePolskę, e-Administrację i całe to e-zamieszczanie i zasiąść do uważnej lektury Zintegrowanego Planu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. Ale to już zupełnie inna historia.

Dr Aleksander Radwański jest kierownikiem Działu Komputeryzacji w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich, a artykuł jest skróconą nieco wersją publikacji elektronicznej: Biblioteki w ePolsce/Aleksander Radwański// W: „Biuletyn EBIB” [Dokument elektroniczny]/ red. naczelny Bożena Bednarek-Michalska. – Nr 7/2003 (47) lipiec/sierpień – Czasopismo elektroniczne. – [Warszawa]: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich KWE, 2003. – Tryb dostępu: <http://ebib.oss.wroc.pl/2003/47/radwanski.php>. – Tyt. z pierwszego ekranu. – ISSN 1507-7187]

PRZYPISY:

¹ S. Kosieleński: *Zaprogramować informatyzację*. Online [on-line]. 2003, nr 26-2003 [dostęp: 16 lipca 2003]. Dostępny w World Wide Web: <http://www.computerworld.pl/artykuly/33633.html>

² S. Kosieleński: *Zaprogramować informatyzację*. Op. cit.

Jadwiga Sadowska

Polska bieżąca bibliografia narodowa na tle tendencji światowych

Ostatnie dziesięciolecie w bibliotekarstwie polskim – to okres istotnych zmian technologicznych, kojarzących się z wykorzystaniem komputerów w opracowaniu i wyszukiwaniu informacji, dostępem do Internetu, pocztą elektroniczną, elektronicznymi formami serwisów bibliograficznych. Znalazło to wyrazne odzwierciedlenie w piśmiennictwie fachowym lat dziewięćdziesiątych i zwiększonym zainteresowaniu publikacjami dotyczącymi automatyzacji, opisu bibliograficznego, formatu opisu danych, struktury kartotek wzorcowych, formy haseł itp. Sprawy te były też przedmiotem zainteresowania Instytutu Bibliograficznego. Ważnym wydarzeniem na świecie były obrady II Międzynarodowego Kongresu Bibliograficznego w Kopenhadze (1998).

W centrum przedsięwzięć bibliograficznych każdego kraju znajduje się niewątpliwie bibliografia narodowa, którą Barbara Bell, autorka międzynarodowego informatora o bibliografiach narodowych, porównała do lustra, w którym odbija się kultura narodu i do okna, które umożliwia wgląd do tego kraju lub narodu.

II Międzynarodowy Kongres Bibliografów nawiązujący bezpośrednio do Kongresu Paryskiego (1977) potwierdził jego główne ustalenia stanowiące podstawę działania narodowych central bibliograficznych i bibliografii narodowych. U podstaw sformułowanych zaleceń tamtej konferencji leżała idea UBC (Universal Bibliographic Control) – powszechnej rejestracji bibliograficznej. Nowe sprawy, na które obecnie zwrócono uwagę wynikały ze zmian technologicznych, które nastąpiły w okresie dwudziestu lat między kongresami. Pojawiły się nowe typy dokumentów, nowe formy serwisów bibliograficznych i dostępu do nich oraz nowe możliwości organizacyjne pracy nad bibliografiami wynikające z poziomu rozwoju technologii.

W dokumentach międzynarodowych zwraca się uwagę na trzy główne funkcje bibliografii narodowej: a) dokumentowanie produkcji wydawniczej kraju lub narodu na podstawie

egzemplarza obowiązkowego, b) obsługę potrzeb informacyjnych społeczeństwa, c) wspieranie rozwoju biblioteczno-dokumentacyjno-archiwalnej infrastruktury kraju. Bibliografia narodowa ma informować o bieżącej produkcji wydawniczej kraju, będąc jednocześnie źródłem „pamięci narodowej”, ma ułatwiać bibliotekom gromadzenie dokumentów i tworzenie lokalnych katalogów oraz stanowić źródło poznania piśmiennictwa narodowego za granicą¹.

W definicji i roli bibliografii narodowej odzwierciedla się w sposób wyraźny hasło Piątej Narady Bibliografów: bibliografia jako powinność historyczna i służba informacyjna. Idealem byłoby, aby te dwie role mogły być realizowane bezkolizyjnie, ale w praktyce funkcje te pozostają wobec siebie w częściowym przynajmniej konflikcie.

Pierwszym problemem jest kompletność bibliografii. Dokumenty międzynarodowe nie mówią o kompletności bezwzględnej, ale o dążeniu do kompletności. Żadna bibliografia narodowa nie jest kompletna i nie tylko z powodu świadomej selekcji, ale przede wszystkim z powodu niepełnego wpływu egzemplarza obowiązkowego. Ocenia się, że przynajmniej 10% produkcji wydawniczej pozostaje poza bibliografiami narodowymi. Różnicę w kompletności dobrze widać, gdy się porówna zawartość bibliografii narodowej i bibliografii specjalnych. Aspekt informacyjny zdecydowanie przeważa w bibliografiach specjalnych, ale nie znaczy to, że aspekt historyczny jest mniej ważny. Gdyby nie był on równie istotny jak informacyjny, nie byłoby warto zabiegać o wydawanie bibliografii specjalnych, mających znaczne opóźnienia, lub opracowywać bibliografie specjalne retrospektywne.

Drugim zagadnieniem jest sprawa wiarygodności (autorytatywności) opisu bibliograficznego. Bibliografie narodowe mają charakter rejestracyjny, stosują przy tym opis obszerny (tzw. trzeci stopień szczegółowości), mają też obowiązek wiarygodnego ustalenia formy haseł dla autorów i ciał krajowych oraz tytułów. To wymaga czasu i poszukiwań. Wiarygodność opisu wpływa więc na czas i koszty jego przygotowania. Z punktu widzenia bieżących potrzeb informacyjnych wystarczy, aby opis zawierał elementy identyfikacyjne, z punktu widzenia użytkowników-badaczy, zwłaszcza przyszłych, opis powinien zawierać więcej elementów, niż potrzeba do bieżącej obsługi informacyjnej. Zagadnienie doboru optymalnego

zestawu elementów opisu bibliograficznego jest od kilkunastu lat przedmiotem dyskusji międzynarodowych, które mają szanse zakończyć się ostatecznymi ustaleniami.

Terminowość bibliografii jest kolejną rozbieżnością między funkcją informacyjną a funkcją historyczno-kulturową. Z informacyjnego punktu widzenia bibliografia powinna ukazywać się jak najszybciej. Z punktu widzenia tej drugiej funkcji szybkość nie jest najważniejsza. Informacyjna funkcja bibliografii narodowej w ostatniej dekadzie jest dosyć wyraźnie eksponowana. Można przypuszczać, że myśl o szybkim dostarczeniu informacji bibliograficznej, przy jednoczesnym zmniejszeniu kosztów ponoszonych przez biblioteki narodowe, które zazwyczaj opracowują bibliografie narodowe, znalazła odzwierciedlenie w rekomendacjach Kongresu Bibliograficznego w Kopenhadze, w których dopuszcza się możliwość przygotowywania bibliografii narodowej w porozumieniu z innymi instytucjami. Jednak odpowiedzialność za kształt merytoryczny i postać fizyczną bibliografii narodowej spoczywa nadal na narodowych centralach bibliograficznych i bibliotekach narodowych.

Wprawdzie jest już kilka bibliografii narodowych na świecie, które są przygotowywane przez więcej niż jedną instytucję, ale są to początki innej organizacji pracy nad bibliografiami narodowymi. Należy do nich Wielka Brytania, gdzie bibliografia narodowa przygotowywana jest przez 6 bibliotek (4 narodowe oraz biblioteki uniwersyteckie w Oksford i Cambridge). W ramach kooperacji przygotowywana jest bibliografia narodowa w Czechach, Finlandii, Słowenii. Pierwszym etapem wspólnego opracowywania bibliografii narodowej jest zazwyczaj podział według typów dokumentów. Tak jest np. w Szwecji, gdzie bibliografię dokumentów dźwiękowych opracowuje się poza Biblioteką Królewską. Tak jest też w Czechach, gdzie opracowanie dysertacji powierzono Bibliotece Technicznej w Bratysławie. Są kraje, w których poza biblioteką narodową lub z jej udziałem opracowuje się bibliografię artykułów. Tak jest w Izraelu i Finlandii. Przykład Wielkiej Brytanii wskazuje, że podjęcie kooperatywnego przygotowania bibliografii narodowej poprzedzone musi być nie tylko programem pilotażowym, ale również odpowiednimi regulacjami prawnymi i wynikającymi z nich ustaleniami merytoryczno-organizacyjnymi.

Również w ramach samych bibliotek narodowych – wraz z podejmowaniem opracowania bibliograficznego innych typów dokumentów niż książki i czasopisma – nastąpiło rozproszenie prac bibliograficznych. Stało się to także w Bibliotece Narodowej. Od 2001 r. opisy bibliograficzne druków muzycznych przygotowuje się w Zakładzie Druków Muzycznych, dokumenty elektroniczne opracowywane są Pracowni Dokumentów Elektronicznych. Niewątpliwie jednak inna jest sytuacja, gdy bibliografię narodową przygotowują różne jednostki organizacyjne, ale w ramach jednej instytucji, inna natomiast, gdy bibliografia narodowa jest przygotowywana przez różne instytucje zewnętrzne. Ta sprawa ciągle jeszcze nie była w Polsce przedmiotem szerzej dyskusji merytorycznej; zapewne w niedługim czasie będziemy musieli się z tym zmierzyć.

Typy dokumentów rejestrowane w bibliografiach narodowych

Po Kongresie Paryskim wydzielono trzy kategorie dokumentów, ustalając w ten sposób priorytety w rejestracji bibliograficznej².

Kategoria I: Wydawnictwa zwarte; Wydawnictwa ciągle; Druki urzędowe;

Kategoria II: Druki muzyczne; Dokumenty kartograficzne; Dokumenty normalizacyjne;

Dokumenty patentowe; Prace doktorskie i habilitacyjne; Referaty na konferencje naukowe; Sprawozdania z prac badawczych;

Kategoria III: Artykuły; Dokumenty dźwiękowe; Dokumenty ikonograficzne; Wydawnictwa techniczno-handlowe; Filmy; Wydawnictwa Brajlowskie; Mikrofilmy; Przezrocza; Inne dokumenty audiowizualne; Dokumenty elektroniczne; Exteriorica.

Podział typów dokumentów na trzy grupy oznaczał wskazanie priorytetów narodowej rejestracji bibliograficznej. Było to jednocześnie wskazanie programu minimum (pierwszy stopień). Na konferencji w Kopenhadze nie zakwestionowano trójstopniowego podziału typów dokumentów w rejestracji bibliograficznej, choć podkreślono, że typologia dokumentów wymaga weryfikacji, a co do priorytetów, to każdy kraj powinien sam zdecydować o tym, które typy z punktu widzenia jego potrzeb informacyjnych, tradycji i kultury, a także z punktu widzenia możliwości ekonomicznych powinny być rejestrowane w pierwszej kolejności. Za oczywisty uznano priorytet rejestracji książek i nowych tytułów wydawnictw ciągłych.

Jak zmieniają się priorytety rejestracji bibliograficznej według badań ankietowych z 1996 i 2001 r., ilustruje poniższa tabela (drukami pogrubionym wskazano dokumenty objęte rejestracją bibliograficzną w Polsce):

Typy dokumentów	Liczba narodowych central. bibl.	% w ankiecie z 2001 r.	% w ankiecie z 1996 r.	% zmian w latach 1996-2001
Książki	52	100,0	96,9	3,1
Wydawnictwa ciągle	48	92,3	93,8	-1,5
Podręczniki	48	92,3	81,3	11,0
Materiały konferencyjne	47	90,4	85,9	4,5
Kartografia	46	88,5	70,3	18,2
Dokumenty rządowe	46	88,5	87,5	1,0
Druki muzyczne	41	78,8	65,6	13,2
Broszury (dźs)	39	75,0	67,2	7,8
Dokumenty dźwiękowe	35	67,3	54,7	12,6
Dokumenty ikonograficzne	34	65,4	48,4	17,0
Dysertacje	34	65,4	68,8	-3,4
Mikroformy	30	57,7	46,9	10,8
Książki elektroniczne	28	53,8	brak danych	
Pliki komputerowe	27	51,9	31,3	20,6
Filmy i wideo	26	50,0	40,6	9,4
Czas elektroniczny	26	50,0	brak danych	
Dokumenty elektroniczne (inne)	25	48,1	brak danych	
Artykuły	20	38,5	51,6	-13,1
Wewnętrzne dokumenty rządowe	19	36,5	29,7	6,8

Na podstawie powyższych danych można dostrzec, że w latach 1996-2000 zaszły istotne zmiany dotyczące dokumentów elektronicznych, zauważalnie zwiększyła się rejestracja materiałów kartograficznych, ikonograficznych, druków muzycznych oraz dokumentów dźwiękowych. Zmniejszyła się rejestracja bibliograficzna artykułów z czasopism.

W przypadku bibliografii artykułów trzeba zwrócić uwagę na trzy sprawy. Po pierwsze, w krajach o uznanej tradycji bibliograficznej artykuły nie są dokumentami stanowiącymi przedmiot zainteresowania bibliografii narodowej. Tak jest w Austrii, Australii, Belgii, Kanadzie, Francji, Holandii, Wielkiej Brytanii. Wydaje się to uzasadnione, jeśli wyjdziemy od definicji bibliografii narodowej i praktyki bibliografii artykułów. Bibliografia narodowa z definicji jest bibliografią ogólną, ma z założenia dążyć do rejestrowania całości piśmiennictwa (produkcji wydawniczej) danego kraju lub narodu. Selekcja, choć dopuszczalna, powinna stanowić margines. Bibliografie artykułów z natury są wysoce selekcyjne. Selekcja czasopism sięga zwykle co najmniej połowy ukazujących się w kraju, drugi etap selekcji dotyczy artykułów. Różne kraje przyjmują tu różne kryteria: wielkość artykułów, określona tematyka, ważność naukowa. Rejestracja zawartości wydawnictw ciągłych powinna być przedmiotem zainteresowania bibliografii specjalnych. Po drugie, bibliografie artykułów opracowywane są przez kilka instytucji; najczęściej obok bibliotek narodowych biorą w tym udział inne centra informacyjne. Tak jest w Izraelu, Finlandii, Słowenii, Norwegii. Po trzecie, w krajach, gdzie bibliografie dostępne są na nośnikach elektronicznych, zrezygnowano z drukowanej formy bibliografii artykułów. Tak postąpiły Czechy, Dania, Izrael, Słowenia, Norwegia. Kraje te od początku lat dziewięćdziesiątych mają bibliografie artykułów tylko w formie elektronicznej.

Warto zwrócić też uwagę na exteriorica, które nie są przedmiotem szczególnego zainteresowania dokumentów międzynarodowych, ponieważ ich rejestracja jest wtórna w stosunku do rejestracji prymarnej dokumentów danego kraju. Niemniej jednak ok. 50% narodowych central bibliograficznych opracowuje bibliografie eksteriorików. Regułą jest, że im mniejszy kraj, mniejsza liczba ludności, mniejsze znaczenie w światowej kulturze, rzadszy język, tym więcej uwagi poświęca eksteriorikom. Ale są również bardziej znaczące kraje,

jak: Australia, Austria, Izrael, Kanada, Niemcy, Norwegia, Szwecja, Szwajcaria, które opracowują bibliografie eksteriorików. Od 2000 r. zrezygnowały z opracowania eksteriorików Czechy i Dania. Nie wszystkie kraje jednakowo definiują exterioricum. W tradycji polskiej, sięgającej Karola Estreichera, polonicum definiowane jest bardzo szeroko, jako polonicum językowe, etniczne i przedmiotowe. Być może nadchodzi czas, aby sprawa została zweryfikowana lub z całą świadomością potwierdzona, z punktu widzenia współczesnej sytuacji Polski i świata.

I sprawa dokumentów elektronicznych. Ogólnie dzieli się je na dwie grupy: dokumenty elektroniczne na fizycznych nośnikach i dokumenty sieciowe. O ile rejestracja bibliograficzna tych pierwszych nie budzi większych wątpliwości, o tyle te drugie wywołują znaczne różnice zdań. Niektóre kraje (np. skandynawskie) rozpoczęły ich rejestrację. Inni z kolei uważają, że objęcie rejestracją bibliograficzną tych dokumentów jest nie tylko niemożliwe, ale wręcz zbędne, ponieważ typy dokumentów, które znajdujemy w Internecie należą do tych, które w formie tradycyjnej są poza rejestracją bibliograficzną. Są to w przeważającej większości materiały mało wartościowe: efemerydy, reklamowe, komercyjne, pornograficzne itp.³. W Polsce dokumentami sieciowymi od strony bibliograficznej dotąd nie zajmowano się, choć zaczyna się im nadawać numery ISSN.

Jak na zarysowanym wyżej tle międzynarodowym wygląda narodowa rejestracja bibliograficzna w Polsce? W ciągu ostatnich 25 lat, do roku 2000 w polskiej bieżącej bibliografii narodowej nic nie zmieniono w zakresie rejestracji poszczególnych typów dokumentów. Dopiero w 2001 r. objęto rejestracją bibliograficzną dokumenty elektroniczne. Od 2003 r. rozpoczynamy opracowywanie bibliograficzne dokumentów dźwiękowych. Pilnego zastanowienia wymagają dokumenty ikonograficzne, zwłaszcza plakaty.

Dobór i selekcja materiału w bibliografii narodowej

Dokumenty międzynarodowe wypowiadają się dosyć ogólnie w sprawie selekcji materiałów zamieszczanych w bibliografiach narodowych. Zaleca się, aby bibliografia narodowa możliwie kompletnie rejestrowała produkcję narodową (national output), ale dopuszczalna jest selekcja według kryteriów formalnych. Szczegóły pozostawione są do uznania narodowej centrali bibliograficznej.

Jednym ze stosowanych kryteriów formalnych selekcji w przypadku książek i broszur jest liczba stron. I tak są kraje, które przyjmują 4 strony jako minimum (Rosja, RPA, Wielka Brytania), inne przyjmują 8 stron (Słowenia) lub 16 (Polska, Szwecja). Drugim kryterium formalnym była wysokość nakładu. Zalecano rezygnowanie z rejestracji publikacji poniżej 100 egz. Bibliografia polska stosuje się do tego zalecenia, jednak z wyjątkiem druków bibliofilskich, tekstów literatury pięknej, spisów bibliograficznych. W przeszłości stosowanym kryterium był sposób publikacji. Rezygnowano z materiałów powielanych, traktując je tak jak rękopisy. Od wielu już lat kryterium to byłoby trudne do zastosowania ze względu na technikę druku.

Poza bibliografiami narodowymi pozostaje tzw. szara literatura. Są tu zaliczane normy, patenty, raporty z badań, sprawozdania. Uznaje się, że powinny one być przedmiotem zainteresowania innych bibliografii niż narodowe. W Polsce „szara literatura” nie jest rejestrowana w odrębnym spisie bibliograficznym, ale część dokumentów wchodzi do dziedzinowych bibliografii specjalnych.

Na pograniczu kryteriów formalnych i treściowych znajdują się dokumenty życia społecznego. Dyskusja dotycząca ich opracowania bibliograficznego trwa kilkadziesiąt lat. Przypomnijmy, że Jadwiga Dąbrowska, kierowniczka „Urzędowego Wykazu Druków” oraz m.in. Stefan Vrtel-Wierczyński byli za rejestracją tych dokumentów w bieżącej bibliografii narodowej. Inni, m.in. Helena Hleb-Koszańska byli temu przeciwni. Zasady do dziś obowiązujące w bieżącej bibliografii polskiej ustalił w 1951 r. Adam Łysakowski, który uznał, że „Przewodnik Bibliograficzny” będzie rejestrował tylko te dokumenty, których treść ma znaczenie trwalsze, ogólnopanstwowe lub wartość naukową. Nie będą rejestrowane dokumenty zawierające doraźną informację, które mają znaczenie tylko lokalne (regionalne). Selekcja dokumentów w „Przewodniku Bibliograficznym” dotyczy mniej niż 2%. Z całą odpowiedzialnością stwierdzamy, że nie stosujemy kryteriów treściowych, wartościujących wobec wydawnictw zwartych. Nie wchodzi tu w rachubę jakiegokolwiek świadome kryteria ideologiczne, polityczne, etyczne.

Jeśli chodzi o wydawnictwa ciągłe, to stosujemy również wyłącznie kryteria formalne, z jednym wyjątkiem. Dotyczy to czasopism uznanych powszechnie za pornograficzne, których

polska bibliografia nie rejestruje. Ta zasada stosowana w naszej bibliografii wydawnictw ciągłych jest sprzeczna z zaleceniami międzynarodowymi. Selekcji formalnej podlega ok. 5% wydawnictw ciągłych. Są to czasopisma wydawane przez wyraźnie określone społeczności lokalne, na ich użytek.

Inna jest sytuacja w bibliografii artykułów. Na pewno są tu kryteria i formalne i treściowe. Kryterium formalnym jest podział na artykuły z gazet, tygodników i pozostałych czasopism. Innym kryterium formalnym jest wielkość artykułu. Kryteria treściowe wiążą się z wyborem odpowiedniej tematyki interesującej dla danego kraju. Nie ma uniwersalnych bibliografii artykułów, przeciwnie, wszystkie bibliografie artykułów stosują zasady selekcji i formalnej, i treściowej.

Polska bibliografia artykułów stosuje selekcję wobec ok. 70% tytułów czasopism oraz ok. 95% gazet. W selekcji artykułów podstawowym kryterium jest wielkość artykułu lub typ tekstu (recenzja, polemika, tekst literacki itp.). Nie stosujemy kryteriów wartościujących ze względu na treść, ani wobec całych czasopism, ani wobec artykułów. Bibliografia może się mylić, może być pewien margines dyskusyjności, jednak z całą świadomością staramy się brać pod uwagę wyłącznie wskazane kryteria formalne.

Postać serwisów bibliograficznych. Problemy dostępności i dystrybucji

Z przeprowadzonej w 1996 r. ankiety dotyczącej bibliografii narodowej wynikało, że dominujące są dwie formy: postać drukowana, którą miało 90% serwisów i postać na CD-ROM, którą deklarowało 43% bibliografii. Najmniej popularną formą były mikroformy. Polska bibliografia nie miała tej postaci.

Dziś możemy mówić o pięciu równoległych formach serwisów bibliograficznych: forma drukowana, mikroformy, CD-ROM, bazy online, dokumenty WEB. Badania wskazują, że zainteresowanie formą drukowaną spadło w ciągu 5 lat o 1/5. Według informacji z 2002 r.⁴ z drukowanej bibliografii narodowej w całości zrezygnowały: Australia (od 1997 r.), Belgia (od 1997 r.), Czechy (od 1999 r.), Finlandia (od 1994 r.), Kanada (od 1993 r.), Portugalia (od 1988 r.), Nowa Zelandia (od 1997 r.), RPA (od 2000 r.). Niektóre kraje, jak: Norwegia, Dania, Izrael w formie drukowanej utrzymują tylko część bibliografii (książki,

czasopisma), pozostałe części dostępne są tylko w formie elektronicznej. Spada zainteresowanie formą na CD-ROM na rzecz dostępu online. Według badań z 2000 r. tę formę ma 36% bibliografii na świecie, w tym bibliografie większości krajów europejskich. Niektóre kraje planują wydawanie bibliografii w tej postaci (Bułgaria, Chorwacja, Grecja), natomiast inne już od tej technologii odchodzą (Norwegia, Szkocja, Szwecja), uważając ją za zbyt kosztowną.

Wzrasta liczba krajów, które mają bibliografię narodową dostępną w Internecie (online za pośrednictwem telnetu lub za pośrednictwem serwerów WWW).

Ogólna konstatacja jest następująca: kraje słabo rozwinięte (afrykańskie, azjatyckie) mają wyłącznie formę drukowaną, kraje bardziej rozwinięte mają formę drukowaną i zamierzają mieć formę elektroniczną, zwłaszcza CD-ROM-y. Pozostałe kraje (ok. 75%) mają dwie lub trzy formy równorzędne, przy czym obserwuje się całkowitą rezygnację z mikroform (z wyjątkiem kumulacji retrospektywnych w takich krajach, jak: Kanada, Francja, Szkocja), rezygnację z zapisywania bibliografii na taśmach i dyskietkach, odchodzenie od formy drukowanej w całości lub w części (w pierwszej kolejności dotyczy to bibliografii artykułów), preferowanie formy dostępu zdalnego.

Warto zwrócić uwagę, że rezygnacja z formy drukowanej, mikrofilmowej i CD-ROM związana jest z dążeniem do obniżenia kosztów, przy czym obserwuje się tendencję do nieodpłatnego udostępniania danych bibliografii narodowych.

Od kilku lat wszystkie cztery części naszych bibliografii są dostępne w formie drukowanej i elektronicznej online i w Internecie. Ponadto „Przewodnik Bibliograficzny” i „BZCz” mają postać CD-ROM. Wydaje się, że należałoby jak najszybciej zrezygnować z formy drukowanej „BZCz”, która jest pracochłonna i kosztowna, a zainteresowanie nią stale spada. Chcemy zachować formę „BZCz” na CD-ROM i w Internecie. Zastanowienia wymaga utrzymanie formy drukowanej dla bibliografii bibliologicznych i poloników zagranicznych. Na pewno poza dyskusją pozostanie drukowana postać „Przewodnika Bibliograficznego” i „Bibliografii Wydawnictw Ciągłych Nowych, Zawieszonych i Zmieniających Tytuł”.

Problemy dyskusyjne bibliografii w Polsce

W ciągu ostatniej dekady zmieniła się dosyć istotnie sytuacja techniczna, zwłaszcza dużych polskich bibliotek. Mają one dostęp do Internetu, często do obsługi swojej działalności wykorzystują komputerowe systemy zintegrowane. Od połowy 2002 r. działa NUKAT. Wszystko to powinno mieć wpływ na dyskusję o kształcie i organizacji pracy nad bibliografią narodową, a także bibliografiami specjalnymi. Wydaje się, że punktem wyjścia do przemysleń powinny być sprawy racjonalnego opracowania dokumentów z punktu widzenia ekonomii i organizacji. Za najważniejsze sprawy dla bibliografii polskiej uznalibyśmy:

1. Określenie odpowiedzialności i ustalenie zasad współpracy nad bibliografią narodową i hasłami wzorcowymi między BN a NUKAT.
2. Opracowanie programu retrokonwersji bibliografii narodowej dla wieku XX. Reorganizacja pracy nad bibliografią 1901-1939.
3. Poszerzenie bieżącej rejestracji bibliograficznej o dokumenty medialne.
4. Przedyskutowanie postaci fizycznej serwisów bibliografii narodowej i bibliografii specjalnych (rezygnacja z formy drukowanej na rzecz postaci elektronicznej).
5. Przedyskutowanie zmian w organizacji pracy nad bibliografiami dziedzinowymi i regionalnymi. Wzorem innych krajów (np. Finlandia, Czechy) należałoby zastanowić się nad zorganizowaniem centralnej bazy artykułów z czasopism na zasadzie współtworzenia przez kilkanaście czy nawet kilkadziesiąt bibliotek. Może mogłaby do tego celu być wykorzystana odrębna baza w NUKAT. Alternatywą dla centralnej bazy artykułów mogłoby być zorganizowanie dziedzinowych baz danych dla artykułów przez biblioteki specjalne: m.in. medyczną, rolniczą, techniczną, wojskową, teologiczną, parlamentarną, wojskową, humanistyczną.
6. Zrezygnowanie z opracowywania przez „BZCz” czasopism z tych dziedzin, dla których istnieją bazy danych dziedzinowe (m.in. technika, bibliologia). Zrezygnowanie z opracowywania przez Instytut Bibliograficzny gazet i tygodników. Biblioteki publiczne powinny rozważyć zorganizowanie wspólnej bazy dla tego typu artykułów.

7. Kontynuacja (poszerzanie) prac nad bibliografią retrospektywną wydawnictw ciągłych, a jednocześnie zracjonalizowanie opracowania bibliografii bieżącej – praktycznie rezygnacja z rocznika, poprzestanie na rejestracji wydawnictw ciągłych nowych.

Dr Jadwiga Sadowska jest kierownikiem Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej, a powyższy tekst jest skrótem referatu przedstawionego na Piątej Ogólnokrajowej Naradzie Bibliografów w Warszawie, 11-13 czerwca 2003 r.

PRZYPISY:

- ¹ M. Beaudiquez: *What will be the usefulness of National Bibliographies in the future?* „IFLA Journal” 2002 nr 1 s. 28-30.
- ² R. Cybulski: *O jednej próbie typologii dokumentów*, „Roczniki Biblioteki Narodowej” 1988 t. 20 s. 143-167.
- ³ M. Gorman: *Bibliographic control or chaos: an agenda for national bibliographic services in the 21st century*. „IFLA Journal” 2001 nr 5/6 s. 307-313.
- ⁴ *An examination of national bibliographies and their adherence to ICNBS Recommendations*, <http://www.ifla.org/VII/s12/pubs/sbrcp.pdf>

Wiktoria Pękaty

Finansowanie promocji w wybranych bibliotekach publicznych Górnego Śląska

Wstęp

Promocja to podstawowy element w systematycznym informowaniu otoczenia o działalności i ofercie firmy, który kształtuje i utrwala pozytywny jej obraz. Dbałość o jak najlepszy wizerunek w oczach klientów charakteryzuje nie tylko organizacje komercyjne, ale także i niedochodowe, czyli m.in. biblioteki.

Promocja biblioteczna to „zespół działań i środków, za pomocą których biblioteka przekazuje otoczeniu informacje charakteryzujące ją lub jej zbiory i usługi, kształtuje potrzeby użytkowników oraz pobudza i ukierunkowuje popyt. Promocja spełnia funkcję informacyjną w systemie komunikowania się ze środowiskiem oraz funkcję wspierającą świadczone przez bibliotekę usługi”¹.

Dobrze zaplanowana, kompleksowa promocja stwarza najlepsze możliwości zbliżenia biblioteki do użytkownika i odwrotnie – użytkownika do biblioteki. Biblioteki, które dbają

o swój wizerunek w otoczeniu i pragną informować środowisko o posiadanych zbiorach i świadczonych usługach, korzystają z instrumentów składających się na promocję biblioteczną. Należą do nich:

- 1) reklama (telewizyjna, radiowa, prasowa, plakatowa, wystawiennicza, wydawnicza, filmowa, pocztowa, komputerowa);
- 2) promocja osobista (lekcje biblioteczne, zajęcia z przysposobienia bibliotecznego, wykłady i ćwiczenia z zakresu informacji naukowej, wywiady w prasie, telewizji i radiu, pogadanki, gry, konkursy);
- 3) oferta promocyjna (obniżanie i/lub nie pobieranie od użytkowników kar za przetrzymanie materiałów bibliotecznych);
- 4) public relations (kontakty ze środkami masowego przekazu, organizowanie konferencji i sympozjów, „dni otwartych” biblioteki, wycieczek po bibliotece, udział w targach i wystawach, aukcjach, publikacja materiałów informacyjnych i jubileuszowych, dbałość o elementy wizerunku biblioteki – ekslibris, papier listowy, wizytówki, ulotki).

Ich dobór zależy przede wszystkim od celu, jaki biblioteka zamierza osiągnąć.

Każda biblioteka, biorąc pod uwagę swój typ oraz rynek docelowy, powinna opracować własny program promocyjny, który określa: cel promocji, plan i przebieg działań, kosztorys kampanii promocyjnej, kontrolę przeprowadzonych działań oraz ocenę efektów. Program ten powinien odpowiadać możliwościom i potrzebom biblioteki, musi być na bieżąco aktualizowany i dostosowywany do zmieniających się warunkowań. Przy jego tworzeniu należy mieć na uwadze systematyczne zmiany w zakresie organizacji i zarządzania bibliotekami, wykorzystywanie nowych technik i technologii oraz przewidywane tendencje w tym zakresie.

W budowaniu strategii promocji niezwykle ważnym i trudnym etapem jest ustalenie budżetu promocyjnego. Jednak w praktyce okazuje się, że biblioteki prawie w ogóle nie ustalają budżetu promocyjnego, gdyż ich sytuacja finansowa pozwala jedynie na finansowanie ich działalności statutowej, zakup zbiorów, wypłatę wynagrodzeń, utrzymanie pomieszczeń.

Finansowanie promocji w wybranych bibliotekach publicznych Górnego Śląska

Pod kątem finansowania działalności promocyjnej przebadano pięć wybranych miejskich

bibliotek publicznych woj. śląskiego: nr 1, nr 2, nr 3, nr 4 i nr 5 [nazwy i adresy tych bibliotek – w archiwach naszej redakcji]. Szczegółowo przeanalizowano nakłady finansowe przeznaczone przez te placówki na promocję w 2002 r. Dane uzyskano w wyniku wywiadu, obserwacji, przeprowadzonej ankiety i analizy dokumentacji udostępnionej przez biblioteki.

Wszystkie biblioteki zostały poproszone o wypełnienie ankiety pt. „Finansowanie promocji na przykładzie wybranych bibliotek” oraz o udostępnienie planu finansowego na 2002 r. i sprawozdania statystycznego za 2002 r. Zebrane w ten sposób informacje posłużyły do zanalizowania następującego problemu: ile wynosi budżet promocyjny przeznaczony na promowanie oferty i działalności biblioteki.

W „Planach finansowych” badanych bibliotek nie ma paragrafu dotyczącego promocji. Jak zatem tworzony jest tzw. *budżet promocyjny* biblioteki? Czy biblioteki przeznaczają środki finansowe na działalność promocyjną?

Miejska Biblioteka Publiczna nr 1

Poprzez *promocję biblioteczną* badana placówka rozumie „działania podejmowane przez bibliotekę, zmierzające do ukazania jej działalności w jak najszerszym zakresie”.

W MBP nr 1 nie ma komórki odpowiedzialnej za działalność marketingową, promującej samą bibliotekę i jej usługi. Dlatego w *promocję biblioteczną* włączają się wszyscy pracownicy, wykorzystując swe zdolności i umiejętności w tworzeniu materiałów propagujących placówkę i jej misję oraz działalność. Biblioteka nie posiada własnej strony w Internecie.

Spośród instrumentów promocji bibliotecznej, badana instytucja stosuje wszystkie, a więc: reklamę, promocję osobistą, ofertę promocyjną i public relations.

W obrębie tych narzędzi biblioteka wykorzystuje:

- w przypadku reklamy:
 - reklamę radiową czyli audycje, ogłoszenia na antenie radia,
 - reklamę prasową (artykuły, krótkie notatki informujące o centrali i filiach, godzinach ich otwarcia, zakresie oferowanych usług, które zamieszczane są m.in. w miesięczniku samorządowym);

Należy w tym miejscu zaznaczyć, że reklama jest płatną formą promocji produktu lub usługi, co jest cechą ją wyróżniającą. Jednakże redakcje czasopism, radio i telewizja nie egzekwowały – w przypadku wszystkich badanych bibliotek – należności za reklamę na swoich łamach, biorąc pod uwagę sytuację finansową tych instytucji kultury.

- reklamę plakatową (plakaty informujące i zapraszające użytkowników na imprezy organizowane przez bibliotekę),

- reklamę wystawienniczą;
- w ramach promocji osobistej:
 - lekcje biblioteczne, różnego rodzaju konkursy dla użytkowników,
 - wywiady w prasie, telewizji lub radiu,
 - spotkania autorskie, ze znanymi osobistościami (np. z prof. dr hab. Janem Miodkiem, publicystą i dziennikarzem Krzysztofem Karwatem);
- poprzez ofertę promocyjną:
 - obniżanie bądź nie pobieranie od czytelników kar za przetrzymanie materiałów bibliotecznych;
- dzięki public relations:
 - kontakty ze środkami masowego przekazu,
 - organizowanie wycieczek po bibliotece, mających na celu przybliżenie jej misji i funkcji szerszemu gronu odbiorców.

Przy ustalaniu kwot przeznaczonych na działania promocyjne, Biblioteka wśród najczęściej stosowanych metod opiera się na metodzie założonego celu, jaki ma przynieść promocja lub na metodzie możliwości finansowych.

Środki przeznaczone na promocję przez MBP nr 1 wyniosły w 2000 r. – ok. 300 zł, w 2001 r. – ok. 1.500 zł, a w 2002 r. – ok. 500 zł.

Wszystkie nakłady związane z działalnością promocyjną miały charakter wewnętrzny. Oznacza to, że wyodrębniono je z ogólnego budżetu jakim dysponowała biblioteka.

W 2002 r. cały budżet badanej placówki wyniósł 2.244.060 zł, z czego tylko 500 zł (czyli 0,02% budżetu) przeznaczono na promocję.

Ponieważ w „Planie finansowym” biblioteki nie ma paragrafu poświęconego promocji, trudno było określić ile tak naprawdę na nią przeznaczono i na jakie jej instrumenty. Wszystkie wydatki z nią związane są księgowane jako rozchody biblioteki – pozycja *Wydatki na imprezy z czytelnikami* wynosi 500 zł. Kwota ta obejmuje zakup materiałów (papier, karton na plakaty, tonery do drukarek i kserografu), dzięki którym pracownicy placówki we własnym zakresie tworzą materiały promujące bibliotekę (zaproszenia na organizowane przez nią imprezy, plakaty informacyjne, informatory) oraz zakup nagród w organizowanych przez placówkę konkursach literackich i plastycznych.

W porównaniu z całym budżetem suma ta jest bardzo niska. Jednak ciężka sytuacja finansowa bibliotek publicznych wymusza, by w pierwszej kolejności zagwarantować środki na podstawowe wydatki, czyli zakup zbiorów bibliotecznych (347.534 zł), wynagrodzenia pracowników (1.243.715 zł) i utrzymanie pomieszczeń. Dlatego na promocję przeznaczyć można tylko tyle, ile pozostanie po odliczeniu wszystkich niezbędnych wydatków.

Miejska Biblioteka Publiczna nr 2

Promocję biblioteczną biblioteka określiła jako: „formę nawiązywania i utrzymywania kontaktów z otoczeniem w celu poinformowania o zbiorach, usługach i działalności biblioteki; kształtowania potrzeb użytkowników biblioteki oraz pozyskania

akceptacji środowiska dla pełnionych przez bibliotekę funkcji”.

Od 2001 r. działa w bibliotece komórka odpowiedzialna za promocję, w której zatrudnione są dwie osoby. Specjalista PR (public relations) w ramach własnego wynagrodzenia prowadzi działalność promocyjną instytucji. Biblioteka posiada również od 2002 r. swoją stronę w Internecie, której tworzeniem zajmowali się pracownicy placówki.

Biblioteka, w ramach prowadzonych przez siebie działań promocyjnych wykorzystuje następujące instrumenty promocji:

- reklamę prasową, plakatową, wystawienniczą, komputerową;
- promocję osobistą, czyli:
 - bezpośredni kontakt pracowników udostępniania z użytkownikami Biblioteki,
 - lekcje biblioteczne, różnego rodzaju gry i konkursy dla swych użytkowników,
 - prelekcje i zajęcia z przysposobienia bibliotecznego,
 - wywiady w środkach masowego przekazu;
- ofertę promocyjną poprzez:
 - czasowe nie pobieranie opłat za przetrzymanie książek;
- public relations, którym zajmuje się specjalista w tym zakresie zatrudniony w placówce.

Ze względu na sytuację finansową, przy ustalaniu funduszy przeznaczonych na promocję biblioteka stosuje metodę możliwości finansowych.

W latach 2000-2002 przeznaczono w MBP nr 2 na działania promocyjne łączną kwotę 27.500 zł: za rok 2000 – 2.000 zł, rok 2001 – 500 zł, rok 2002 – 25.000 zł.

Najwięcej środków przeznaczono na promocję w 2002 r. Spowodowane to było przede wszystkim zakupem przez bibliotekę specjalistycznego sprzętu niezbędnego w prowadzeniu działalności promocyjnej przez placówkę we własnym zakresie (ploter i aparat cyfrowy), przy wykorzystaniu umiejętności i zaangażowania pracowników.

Wyodrębniona z budżetu suma środków na promocję została zaksięgowana w „Planie kosztów” pod pozycją *Zakup wyposażenia* (20.000 zł) oraz *Nagrody dla czytelników* (5.000 zł). Budżet biblioteki w 2002 r. wyniósł 3.576.000 zł, z czego 25.000 zł zostało przeznaczone na promocję, czyli niespełna 0,7% całej sumy budżetu. Koszty związane z wynagrodzeniami pracowników wynosiły 1.880.000 zł, z usługami obcymi – 501.000 zł (m.in. pocztowe, telekomunikacyjne, komunalne, naprawcze) a z zakupem księgozbioru – 347.534 zł.

Miejska Biblioteka Publiczna nr 3

Według badanej placówki *promocja biblioteczna* „obejmuje formy i sposoby służące informowaniu środowiska lokalnego (głównie) o działalności biblioteki, jej zbiorach, ofercie usługowej oraz rozpoznawaniu i kształtowaniu potrzeb użytkowników”.

Biblioteka nie ma działu wyspecjalizowanego w zajmowaniu się marketingiem bądź promocją

biblioteczną. Instytucja nie posiada również własnej strony internetowej, jednak informacje o bibliotece można znaleźć na stronie Urzędu Miasta.

Biblioteka wykorzystuje do działań promocyjnych wszystkie narzędzia promocji: reklamę, promocję osobistą, ofertę promocyjną i public relations.

Reklama radiowa, prasowa, plakatowa, wystawiennicza (np. Malarstwo Mariana Wodzisławskiego), wydawnicza i komputerowa to instrumenty, z których korzysta biblioteka w ramach reklamy. Lekcje biblioteczne, konkursy oraz wywiady w środkach masowego przekazu to stosowane narzędzia z zakresu promocji bibliotecznej. W obrębie tego instrumentu biblioteka organizuje także liczne spotkania autorskie, m.in. ze Zbigniewem Świąchem, Krzysztofem Petkiem.

Oferta promocyjna jest adresowana przede wszystkim do użytkowników nie zwracających w terminie materiałów bibliotecznych w postaci obniżania lub nie pobierania od nich kar.

Z kolei w zakresie public relations biblioteka kontaktuje się z mediami, organizuje wycieczki po instytucji, publikuje materiały jubileuszowe oraz dba o ekslibris, stanowiący jej logo.

Ustalając kwotę przeznaczoną na promocję w danym roku, placówka stosuje metodę założonego celu oraz możliwości finansowych.

W 2000 r. biblioteka wyodrębniła z budżetu i przeznaczyła na promocję 3.580 zł, w 2001 r. – 51.129 zł, a w 2002 r. – 6.728 zł.

Rok 2001 był rekordowy pod względem środków finansowych przeznaczonych na promocję. Główną przyczyną tak dużej różnicy była realizacja przez bibliotekę IV edycji Międzynarodowego Konkursu na Ekslibris, który ma na celu zaprezentowanie najnowszych osiągnięć w zakresie ekslibrisu.

Finanse stanowiące tzw. budżet promocyjny miały charakter wewnętrzny (wyodrębniono je z ogólnego budżetu biblioteki) oraz zewnętrzny – MBP nr 3 otrzymała dotację z Urzędu Marszałkowskiego w Katowicach w kwocie 2.000 zł na dofinansowanie Konkursu.

Budżet Biblioteki w 2002 r. po zsumowaniu dotacji Urzędu Miasta, dotacji na zakup środków trwałych oraz przychodów MBP wyniósł 3.918.916 zł, z czego 0,17% (6.728 zł) tej kwoty przeznaczono na działania promocyjne.

Trudno było jednoznacznie określić sumę budżetu przeznaczanego na promocję, ponieważ część działań promocyjnych jest wykonywana we własnym zakresie przez placówkę (na przykład przygotowanie reklamy wystawienniczej czy wydawniczej), a media propagują działalność biblioteki i jej ofertę bezpłatnie. Podobnie jest z reklamą komputerową – biblioteka korzysta ze strony internetowej Urzędu Miasta także bezpłatnie.

Rozchody biblioteki gwarantujące jej funkcjonowanie, a więc zakup zbiorów bibliotecznych (376.793 zł), wynagrodzenia pracowników (ok. 2.000.000 zł), usługi obce itp. to wydatki, o które biblioteka musi zadbać w pierwszej kolejności. Dlatego ich porównanie

z wydatkami na promocję (6.728 zł) zawsze wypada na niekorzyść tych drugih.

Miejska Biblioteka Publiczna nr 4

Promocja biblioteczna to w rozumieniu biblioteki „działanie – reklama na rzecz propagowania biblioteki, książki i czytelnictwa oraz reklama poprzez organizowanie imprez kulturalno-oświatowych celem wzbudzenia zainteresowania biblioteką, a przez to pozyskanie szerokiego gremium czytelniczego”.

W instytucji nie działa komórka do spraw marketingu/promocji. Biblioteka nie jest też skomputeryzowana i nie posiada w Internecie swojej strony WWW.

Aby propagować siebie i swą ofertę, biblioteka wykorzystuje reklamę prasową oraz promocję osobistą, która obejmuje lekcje biblioteczne, gry, konkursy, wieczorki poetyckie i literackie. W ramach public relations biblioteka utrzymuje kontakty ze środkami masowego przekazu.

Koszt reklamy prasowej, czyli ogłoszeń i artykułów w prasie lokalnej nie obciąża funduszy biblioteki, gdyż redakcje zamieszczają je bezpłatnie. W związku z tym wydatki na promocję w MBP nr 4 związane są głównie z zakupem nagród i słodyczy w zakresie działań wyznaczających promocję osobistą.

Przy ustalaniu środków finansowych na promowanie instytucji wykorzystywana jest metoda założonego celu, która w wypadku tej konkretnej placówki oznacza „planowanie wydatków na zakup nagród oraz słodyczy w związku z organizowaniem imprez kulturalno-oświatowych”.

Najwięcej, bo 819 zł przeznaczono na promocję biblioteki w 2000 r., w 2001 nakłady na promocję wyniosły 205 zł, a w 2002 r. – 150 zł.

Finanse przeznaczone na promocję miały charakter wewnętrzny (były wyodrębnione z ogólnego budżetu placówki) i zewnętrzny. Źródłami środków pochodzących z zewnątrz biblioteki były (w nawiasach podano procentowy udział tych środków w ogólnej sumie przeznaczonej na promocję w latach 2000-2002 czyli 1.174 zł): Stowarzyszenie Przyjaciół Biblioteki (27,8%), Fundacja na rzecz Dzieci (11,6%), pracownicy biblioteki (8,5%).

W 2002 r. cały budżet Biblioteki wyniósł 148.286 zł, z czego 150 zł wyodrębniono na działania promocyjne – tj. 0,1% całej kwoty, w ramach której osobowy fundusz plac wynosił 95.191 zł, a zakup książek – 3.988 zł.

Miejska Biblioteka Publiczna nr 5

Według MBP nr 5 *promocja biblioteczna* to „przedstawianie szerokiemu ogółowi społeczeństwa wszystkich walorów instytucji, uświadamianie jej możliwości i przybliżanie usług przez nią świadczonych, wpojenie przekonania, że jest niezastąpiona w procesie zdobywania wykształcenia, wiedzy i podwyższania poziomu rozwoju kulturalnego”.

W placówce nie działa komórka ds. marketingu/promocji. Biblioteka nie ma także własnej strony w Internecie.

Promocja biblioteczna w badanej bibliotece jest przeprowadzana w oparciu o reklamę, promocję osobistą i public relations.

MBP nr 5 dokładnie określiła, co stosuje w ramach ww. instrumentów promocji oraz ile funduszy na to przeznaczyła w 2002 r.:

- reklama – 700 zł, w tym:
 - reklama telewizyjna, radiowa, prasowa (m.in. w lokalnym tygodniku), plakatowa, komputerowa – 0 zł
 - reklama wystawiennicza (także „Galeria Młodych Twórców” i Izba Regionalna działająca przy Bibliotece) – 700 zł
 - promocja osobista – 200 zł, w tym:
 - lekcje biblioteczne, różne konkursy, gry – 200 zł
 - zajęcia z przysposobienia bibliotecznego, prelekcje, wywiady w prasie, telewizji i radiu – 0 zł
 - public relations – 0 zł, w tym:
 - kontakty ze środkami masowego przekazu, organizacja wycieczek po bibliotece – 0 zł
- Podsumowując, w 2002 r. Biblioteka przeznaczyła na promocję 900 zł, w 2001 – 2.440 zł, a w 2000 r. – 1.000 zł.

Środki finansowe przeznaczone na promocję w latach 2000-2002 miały charakter wewnętrzny (zostały wyodrębnione z ogólnego budżetu placówki) oraz zewnętrzny. Źródłem funduszy zewnętrznych były składki na rzecz Stowarzyszenia „Kolo Przyjaciół Biblioteki”, które stanowiły 40% sumy 4.340 zł – środków przeznaczonych na propagowanie biblioteki w ciągu ww. okresu czasu.

Na pytanie o metodę stosowaną przy ustalaniu funduszy na promocję, MBP nr 5 odpowiedziała, że „w naszych realiach nie istnieje pojęcie budżet promocyjny”.

Budżet biblioteki w 2002 r. wyniósł 1.055.800 zł, z czego zaledwie 0,06% (700 zł) przeznaczono na promocję.

Ciężka sytuacja finansowa biblioteki spowodowała, że wynik finansowy placówki to strata 18.155 zł. Dlatego nie dziwi fakt, iż nakłady pieniężne na promocję stanowią poniżej 1% budżetu ogółem. Tym bardziej, że pilniejszą potrzebą jest zakup zbiorów, wypłata wynagrodzeń pracowników, pokrycie kosztów materiałów i usług. W 2002 r. przeznaczono: na wynagrodzenia 669.438 zł, na zbiory 15.666 zł.

Wnioski

Biblioteka, kreując swój wizerunek instytucji niezbędnej dla rozwoju kulturalnego i intelektualnego środowiska, musi przekazać czytelnikowi informacje o swoim istnieniu i oferowanych przez siebie usługach. Temu celowi służy promocja biblioteczna. Badane biblioteki wykorzystują jej instrumenty: reklamę, promocję osobistą, ofertę promocyjną oraz public relations, w różnym zakresie, wykorzystując ich możliwości w przyciąganiu uwagi otoczenia. Promocyjna działalność bibliotek wymaga odpowiedniej strategii, opracowanej tym starszej, im mniej środków pozostaje na ten cel.

Wiadomo, że budżety bibliotek, podobnie jak innych instytucji kultury, są ograniczone. Ich większa część (ok. 3/4) przeznaczana jest na wynagrodzenia wraz z pochodnymi, a około 1/4 to koszty utrzymania placówek. Niewielka część jaka pozostaje, kierowana jest na zakup zbiorów bibliotecznych. Jak zatem w takich realiach mówić o finansowaniu promocji?

Biblioteki publiczne nie wydzielają z ogółu posiadanych przez siebie środków budżetu promocyjnego, bo po prostu je na to nie stać. W ich planach finansowych nie ma paragrafu „poświęconego” promocji, dlatego jakkolwiek koszty z nią związane są rozliczane w koszty działalności ogólnej (na przykład pod pozycją *Nagrody dla czytelników*). Placówki te mogą sobie na to pozwolić, gdyż środki przeznaczone na rekomendowanie biblioteki i jej usług stanowią niecały 1% rocznego budżetu. Finanse przeznaczane na promowanie biblioteki wyodrębniane są najczęściej przy użyciu metody możliwości finansowych lub/i założonego celu. Zazwyczaj mają one charakter wewnętrzny

– to znaczy zostały wyodrębnione z ogólnego budżetu biblioteki lub zewnętrzny – nie były częścią budżetu biblioteki, a ich źródłem były na przykład składki na rzecz Stowarzyszenia „Koło Przyjaciół Biblioteki”.

Bardzo pocieszający jest jednak fakt, że mimo wszystko biblioteki podejmują działania promocyjne, próbują zaistnieć w otoczeniu, starają się aby ich wizerunek był jak najkorzystniejszy. Wykorzystując zdolności, umiejętności oraz przedsiębiorczość własnego personelu propagują one – chociaż przy minimalnych nakładach – swą misję oraz działalność i wychodzą naprzeciw użytkownikom – nie tylko tym rzeczywistym ale i potencjalnym.

Wiktoria Pękaty jest absolwentką studiów bibliotekoznawczych, a artykuł został opracowany na podstawie pracy magisterskiej.

PRZYPIS:

¹ J. Sójka: *Promocja w strategii marketingowej biblioteki*. Poznań 1994, s. 62.

Z bibliotek

W bibliotekach Warszawy: nie tylko wypożyczanie...

Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy Dzielnicy Śródmieście to dziewiętnaście Wypożyczalni dla Dorosłych i Młodzieży (Wyp.) i dziesięć Bibliotek dla Dzieci i Młodzieży (BD). A także dwie czytelnie (CN): jedna o profilu ekonomiczno-technicznym, druga – humanistyczna. To również Wypożyczalnia Kompletów Książek, która zaopatruje 15 punktów bibliotecznych i punkt „Książka na Telefon” istniejący od 2001 r.

Nowości kupowane są co 2 tygodnie, co pozwala m.in. na niemal całkowitą wymianę księgozbioru naukowego, który szybko się dezaktualizuje. Warto podkreślić, że część wypożyczalni rozbudowuje swoje działy tak, by oferta dla czytelników była znacznie bogatsza. Wypożyczalnie nr 74. i 97. specjalizują się w podręcznikach akademickich, nr 53. w pozycjach z dziedziny sztuki, nr 50. w poezji. Literaturę dotyczącą Unii Europejskiej zbierają Wypożyczalnie nr 81., 97. i BD nr 1., fantastykę – Wyp. nr 81., przewodniki turystyczne – nr 54. Filozofia i psychologia jest w dużym wyborze dostępna w Wyp. nr 7., krytyka literacka w Wyp. nr 5. i 7., a historia w Wyp.

nr 50. i 53. Literaturę piękną w językach obcych gromadzi Wyp. nr 36, 97. i BD nr 44.

Oprócz książek śródmiejskie placówki udostępniają na miejscu też gry komputerowe dla najmłodszych i wypożyczają filmy popularnonaukowe i fabularne na kasetach wideo i DVD (BD nr 10. i Wyp. nr 97.) oraz płyty CD z muzyką poważną i rozrywkową (CN XV i Wyp. nr 31., 97.). W obu czytelniach, pięciu wypożyczalniach i pięciu bibliotekach dla dzieci są stanowiska dla czytelników z bezpośrednim dostępem do Internetu. Łącznie można wykorzystywać do poszukiwań wszelkiego typu informacji. Do użytku czytelników są też skanery i drukarki.

Ale wypożyczalnie nie tylko realizują statutową działalność. W Śródmieściu dzieje się więcej. Systematycznie odbywają się spotkania autorskie. W zeszłym roku uczestniczyli w nich pisarze: Wanda Chotomska, Marta Fox, Maciej Wojtyński, Natalia Usenko i Anna Onichimowska. W 2003 r. gośćmi bibliotek byli: Alicja Patey-Grabowska, Joanna Olech, Anna Grupińska i Małgorzata Strzałkowska.

Kąciki malucha

Szczególną opieką otacza się najmłodsze dzieci. Dziś, w dobie nowych technologii, zachęcenie do tradycyjnego czytania wymaga bowiem pewnych

zabiegów. Tam, gdzie pozwala na to miejsce, organizuje się kącki malucha. Te przytulne stanowiska, wyłożone dywanem, z niewielkimi pufami i stoliczkami czekają na małych gości. Można tu znaleźć pluszowe zabawki i pacynki, kredki, papier i mazaki. Ale przede wszystkim są książki: grające, z klockami, puzzlami i innymi atrakcyjnymi dodatkami. Czasem, tak jak np. dzieje się w BD nr 6. przy ul. Dzikiej, są też pozycje w języku angielskim. Dzieci, pod opieką bibliotekarki, poznają podstawy języka i uczą się najprostszych wyrazów.

W kąciach odbywają się też nieskomplikowane zabawy literackie, propagujące książki i czytanie. Udział w tych konkursach i krzyżówkach zazwyczaj jest nagradzany. Tutaj też poznaje się bajki. W ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom” organizowane są spotkania z głośnym czytaniem w wielu placówkach. Czasem prowadzi je bibliotekarz, niekiedy chętne są same dzieci. Największym zainteresowaniem cieszą się rymowane, krótkie historyjki.

Gazetki

Dla młodzieży są gry planszowe i komputerowe, multimedia i surfowanie po Internecie za darmo. Jest także możliwość oglądania filmów wideo i redagowania własnej gazety. W zeszłym roku powstała „Gazetka przyjaciół książek” (BD nr 38.) i „Czytało” (BD nr 28.). W 2003 r. zaczęła się ukazywać „Sówka” (BD nr 39.). Niestety zapał małoletnich dziennikarzy jest raczej słomiany, dlatego trudno te wydawnictwa nazwać drukami ciągłymi. Są to raczej nieregularniki. Zawierają relacje z życia biblioteki, są w nich teksty piosenek, krzyżówki, a nawet horoskopy. Często bywają monotematyczne, kiedy redaktorzy zafascynowani są np. końmi czy grammi PRG (BD nr 6.).

Lekcje biblioteczne

Lekcje biblioteczne należą do stałego kanonu działalności w bibliotekach dziecięcych. Ale w BD nr 44. przy ul. Górnośląskiej zaczynają się wyjątkowo wcześniej. Przychodzą na nie już 3-latki. Takie zajęcia odbywają się raz w tygodniu, początkowo w przedszkolu, gdzie bibliotekarze opowiadają do czego potrzebne jest pismo i jak człowiek nauczył się pisać. Później, już w wypożyczalni, dzieci poznają historię książki. Oczywiście każdy z uczestników może też zapisać się i pożyczyć lekturę dla siebie – i ta część lekcji cieszy się największym powodzeniem.

Od 2002 r. BD nr 44. ma kontakt z dziećmi niedowidzącymi ze szkoły przy ul. Koźmianskiej. Ta dwuletnia współpraca jest znacznie trudniejsza. Na takie lekcje przygotowuje się specjalne wydawnictwa: grające, z wypukłymi literami czy z futerkiem. Słabowidząca młodzież ma też szansę zapoznać się z komputerem; są dla nich opracowane odpowiednie programy o dużej rozdzielczości. Bibliotekarki współpracują też z osiedlowym klubem „Panorama” i wspólnie tworzą program i wymyślają konkursy. Hasłem tych wakacji jest „Romatyczne lato z Anią z Zielonego Wzgórza”.

Wizyty zwierząt

Osobną sprawą są prowadzone od 1997 r. spotkania w BD nr 10. przy ul. Anielewicza pt. „Zwierzęta żyją wśród nas”. Gośćmi placówki są lekarze weterynarii i hodowcy ze swoimi pupilami. Czytelnicy mogli w ten sposób poznać gwarki, węże, papugi, a w zeszłym roku psy zaprzęgowe i pasterskie. Każda akcja owocuje wieloma rysunkami i zwiększonymi wypożyczeniami książek o zwierzętach. Oczywiście jest sprawa, że część teoretyczna, na której specjaliści opowiadają o zwierzętach, nie jest tak popularna jak żywy kontakt z czworonogiem czy ptaszem.

Biblioterapia

Zupełnie inną formę działalności zaproponowała bibliotekarka Anna Radziwiłowicz. Zdecydowała się na współpracę ze Szpitalem Klinicznym przy ul. Marszałkowskiej 24. Od 2002 r. czytała leczonym tam dzieciom książki co tydzień. Słuchacze, najczęściej leżący, byli w wieku od 3 do 10 lat. Ze względu na specyfikę miejsca (oddziały hematologii i endokrynologii) najważniejszą rzeczą pozostawał dobór lektur. Dlatego prowadząca sama je wcześniej uważnie czytała i zabierała ze sobą tylko lekkie, przyjemne, optymistyczne i kojące pozycje. Oczywiście nie opisujące cierpienia, lęków ani śmierci. Dużą popularnością cieszyły się też kolorowe, nietypowe książeczki z wypukłymi kształtami czy pozytywkami. Takie, które można przeczytać i dotknąć.

Niemniej istotne były rozmowy – chore dzieci chciały, żeby z nimi zamienić choć kilka słów i często przeczytana opowieść ośmielała je do tego. Do szpitala wędrowały także wesołe rysunki i laurki, wykonywane dla cierpiących maluchów przez ich zdrowych rówieśników w BD nr 19. Świadomość, że na sąsiedniej ulicy jest ktoś, kto o nich myśli, było bardzo krzepiące. Do szpitala przekazano również książki – dublety z BD nr 10. i 44.

Niepełnosprawni

Niestety większość bibliotek usytuowana jest na piętrach, a schody są barierą dla niepełnosprawnych czytelników. Na parterze mieszczą się jedynie CN XV, Wyp. nr 54., 81. i BD nr 39. Oczywiście, pracownicy podejmują się dostarczania książek do domu, specjalnie do tego celu powołano punkt „Książka na Telefon”. Obsługa punktu bezpłatnie dowozi lektury osobom starszym i niepełnosprawnym mieszkającym w Śródmieściu. Bibliotekarki dostarczają też książki mówione. Owe książki na kasetch można również wypożyczać w Wyp. nr 50., 54., 97. i BD nr 1., 28., 44. Te placówki współpracują z Centralną Biblioteką Polskiego Związku Niewidomych i Biblioteką Publiczną m.st. Warszawy przy Koszykowej. Osoby niedowidzące mogą także skorzystać ze znajdujących się w obu czytelniach usług autolektorów, czyli specjalnych urządzeń do czytania dźwiękiem syntetycznym.

Wystawy

W dużej czytelni przy ul. Przechodniej przy kawie i ciastkach spotykają się seniorzy. Wspólnie z pra-

cownikami świętują Wielkanoc i Boże Narodzenie. Zaproszeni aktorzy śpiewają przy akompaniamencie pianina. W 2003 r. odbył się tutaj też koncert z okazji urodzin Jana Kiepury i wykład podczas Świątowych Dni Książki – „Trendy w literaturze światowej”.

W holu przy ul. Świętojańskiej systematycznie przygotowuje się wystawy. W zeszłym roku były to „Dzieci gór” (fotografie Wojciecha Staronia) i „Warszawa od świtu do zmierzchu” (wystawa fotograficzna we współpracy z Fundacją Rozwoju Warszawy). Natomiast tegoroczne ekspozycje były związane ze Starówką („Odzyskany klejnot, fotograficzna wystawa na 50-lecie restauracji Starego Miasta”), 50-leciem Czytelní Naukowej nr VII i rocznicą powstania w getcie (wspólnie z Żydowskim Instytutem Historycznym).

Na Nowy Rok scenografka Małgorzata Grabowska-Kozera zmieniła hol i wszystkie 3 piętra w baśniową krainę. Wypożyczone z teatrów stroje kostiumy, przepiękne kapelusze, a nawet... staroświecka bielizna zainteresowały wielu czytelników.

Oprócz troski o zróżnicowanie działalności bibliotek dyrekcja podejmuje starania, aby – mimo ograniczonych środków na zakup nowości – do dyspozycji czytelników były pozycje wartościowe i poszukiwane. Warto również podkreślić, że o wielu propozycjach można dowiedzieć się z Internetu (www.biblioteka.waw.pl). Idąc z duchem czasu, placówki dzielnic Śródmieście prezentowały swoją działalność na tegorocznych Targach Książki w Warszawie.

Ludmiła Milc

Działania *public relations* i reklamy w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Połańcu

Niniejszy tekst powstał pod wpływem lektury artykułu Aliny Hope („Bibliotekarz” 7-8/2003), który był bardzo interesujący. Stwierdzam jednak, że w zakończeniu swojego artykułu A. Hope wyciągnęła zbyt pochopne wnioski, które wydają się słuszne z racji pokutującego w Polsce przekonania, że małe biblioteki (bez względu na specyfikę) są nieciekawe, bezbarwne, niezdolne do dobrego funkcjonowania w dzisiejszych czasach, itp.

Istnieją w Polsce niewielkie, publiczne biblioteki, które mają się świetnie, a działania z zakresu reklamy i *public relations* (PR) prowadzone są przez nie od wielu lat!

Taką biblioteką jest Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Połańcu¹, gdzie mają szczęście pracować: Dorota Reguła, Teresa Włostowska, Maria Bugaj, Renata Wójtowicz, Dagmara Czekaj, a także Barbara Błąd i Halina Połomska.

Niewątpliwie do sukcesów i dobrego działania w zakresie PR przyczynił się fakt, że przez 45 lat dyrektorem placówki była jedna osoba Helena Mał-

kiewicz. Od 2002 r. Biblioteka ma nowego dyrektora – Renatę Wójtowicz.

Jacek Wojciechowski za główne zamierzenia w zakresie działalności PR bibliotek uważa podejmowanie działań mających na celu wykreowanie pozytywnego wizerunku instytucji, akceptowanego i cenionego przez środowisko lokalne. W szczególności sposób powinny zadbać o swój wizerunek biblioteki publiczne, z uwagi na ich powszechny, otwarty charakter². Jednak, aby jakiegokolwiek działania zewnętrzne miały przynieść sukces, należy zacząć od budowy wewnętrznej systemu promocji i akceptacji. Szacunek, zaufanie, prawidłowo określone i zrozumiane obowiązki do wypełnienia, to tylko część elementów, które powinny zostać spełnione, aby można było mówić o wewnętrznej działalności PR.

O tym, czy w Bibliotece w Połańcu te zadania są prawidłowo wypełniane, daję sobie sama prawo oceny. Uważam, że moja ocena będzie obiektywna, gdyż pracuję w Bibliotece od niedawna i pozwala mi to na bezstronną obserwację. Takiego startu, jaki miałam – życząc wszystkim przyszłym pracownikom! Ani przez chwilę nie poczułam się zagubiona, samotna, zdezorientowana, wiem, co należy do moich obowiązków i wiem też, że zawsze mogę liczyć na pomoc. Jestem pewna, że w naszej Bibliotece wewnętrzne zadania i obowiązki w zakresie PR są wypełniane od wielu długich lat prawidłowo.

Przedkłada się to na bezpośredni kontakt z czytelnikami. A mamy ich z każdym rokiem więcej. Nasi mieszkańcy chętnie nas odwiedzają, nie tylko przychodząc po książki czy informację, chcą z nami porozmawiać, podzielić się opiniami, podsunąć nowy pomysł (może lepszy, bardziej pomocny?). Zawsze mogą liczyć na nasz uśmiech, dobre słowo – czasem to takie potrzebne, gdy ma się gorszy dzień. Częste rozmowy z naszymi odbiorcami pozwalają nam także zaspokoić ich potrzeby czytelnicze, w miarę szybko uzupełnić księgozbiór o brakujące pozycje. Robimy wszystko, aby użytkownicy Biblioteki byli przekonani i tak też się czuli, przekraczając próg, że istniejemy dla nich. Gusta czytelnicze, zapotrzebowanie na konkretne informacje i każdą inną przekazaną wiadomość traktujemy poważnie.

Dzięki przychylności i mądrości naszych miejskich władz nie borykamy się z kłopotami finansowymi. Wszyscy wiemy, że w Polsce, od kilkudziesięciu lat, weszła moda na oszczędzanie pieniędzy, kosztem oświaty, edukacji i kultury. Biblioteki, którym stale zmniejsza się dotacje, mogą przestać wierzyć w dalszy sens swojej pracy. Jest to zrozumiałe, bo nie może być mowy o kupnie książek, jeśli w szufladzie leżą niezapłacone rachunki za media. Nam pieniędzy nie przybywa; już od kilku lat musimy gospodarować stałą kwotą, ale same też szukamy oszczędności. Prawda jest taka, że nasze stosunki z władzami miasta i ich reprezentantami zawsze układały się poprawnie, to także lata pracy bibliotekarzy nad stworzeniem wizerunku Biblioteki, jako miejsca ważnego i koniecznego w Połańcu.

Złożyła się na to wieloletnia współpraca z lokalnymi ośrodkami kultury, organizowane wspólnie imprezy, wystawy, kiermasze itp., które są formami zewnętrznych działań PR, a także realizacją planu marketingowego i promocyjnego³. Wszystkie przygotowania pochłonęły ogromną ilość czasu (także po godzinach), pracy i energii. O tej działalności w MGBP w Połańcu wiadomości zaczerpnęłam tylko z ostatniej, aktualnej Kroniki. Dziś już wiemy, że warto było podjąć trud.

Najczęściej promowaną i aprobowaną formą wyjścia z komunikatem do czytelników są wystawy. Najistotniejszy jest dobry pomysł – to już prawie sukces, w drugiej kolejności niewielkie środki finansowe (może jakieś rzeczy pożyczone z domu, od koleżanki).

W Bibliotece w Połańcu wystawy (choć nie dysponujemy dużą przestrzenią) były robione nie tylko z książek księgozbioru podręcznego, ale zawsze dołączone były plakaty robione własnoręcznie, rekwizyt (np. stare koło, pożyczona kosa, kamienie itd.) – wszystkie udokumentowane są zdjęciami w Kronice. Wymienię tylko kilka z nich: „Książka i malarstwo – albumy ze zbiorów biblioteki” (1993 r.); „Zręczne ręce” – wystawa serwetek, makat itp. czytelniczek MGBP oraz książek z księgozbioru podręcznego o tej tematyce; reprodukcja „Panoramy Racławickiej” i wydawnictw związanych z insurekcją. Kiermasz pamiątek kościuszkowskich (1994 r.); „W cieniu Katyń” (1995 r.); książki Wisławy Szymborskiej – wystawa (1996 r.); „Z książką przez cały rok” (1997 r.).

Biblioteka stale współpracuje z Józefem Regulą – miejscowym rzeźbiarzem. Zorganizowano dwie wystawy jego prac: „Krajobraz świętokrzyski” i „Kolekcja Żydów”. Wystawa prac dzieci należących do kółka plastycznego działającego w Bibliotece nosiła tytuł – „Nasza galeria” (1997 r.). Przygotowane są także okolicznościowe „gazetki”, na które składają się książki, rysunki własnoręcznie wykonane przez dzieci, plakaty itp.

Nawiązanie stałej i serdecznej współpracy z innymi instytucjami i organizacjami przynosi Bibliotece liczne korzyści. Działające w Połańcu Towarzystwo Kościuszkowskie, od początku istnienia współpracuje z nami. Dzięki pomocy, jakiej w miarę naszych możliwości udzielamy Towarzystwu, zawsze bezpłatnie otrzymujemy ukazujące się „Zeszyty Połanieckie”, a także wydawane książki, m.in. *Kronika gminy Połaniec 1943-1995*, *Połaniec między wojnami*, *Z dziejów parafii św. Marcina w Połańcu*, *Połaniec na kościuszkowskim szlaku* (w skali roku to duża oszczędność). W Bibliotece prowadzimy stały kiermasz książek wydanych przez Towarzystwo. Tutaj należy powiedzieć, że za darmo otrzymujemy „Merkuriusz Połaniecki”, lokalną gazetę (która ukazuje się co miesiąc), wydawaną przez Urząd Miasta.

Wszystkie biblioteki publiczne, które chcą wywiązywać się należycie ze swoich obowiązków, nawiązują współpracę z lokalnymi szkołami. MGBP w Połańcu także ściśle współpracuje z tymi ośrodkami. Szczególnie duże pole do popisu ma tu Oddział dla Dzieci. Otrzymujemy każdego roku aktualną listę lektur szkolnych, rozmowy z nauczycielami pozwala-

ją nam szybko zorientować się w problemach młodzieży i dzieci, ich potrzebach czytelniczych, zainteresowaniach. Wspólnie organizowane imprezy z dziećmi i młodzieżą, gwarantują stałą obecność biblioteki w ich życiu. Wychodzimy do czytelników poza obręb murów. Przy współudziale jednej z nauczycielek szkoły podstawowej powstała oryginalna wystawa – „Afryka moja miłość” (1991 r.). Obok książek znalazły się na niej liczne pamiątki, rekwizyty, zdjęcia.

Na organizowane spotkania autorskie zawsze licznie przybywała młodzież. W 1991 r. gościem Biblioteki był Adam Bień, w 2003 r. Dorota Terałkowska. Każdemu z tych wydarzeń towarzyszył kiermasz książek z promocyjnymi cenami. W 2003 r. Biblioteka zorganizowała dla dzieci akcję głośnego czytania pod hasłem „Znani mieszkańcy Połania czytają dzieciom swoje ulubione książki”. Nie wymaga to żadnych środków finansowych. Zapraszamy gości znanych, szanowanych w naszym mieście. Szczególnie silny odzew był ze strony szkoły podstawowej i przedszkoli. Za nasz wielki sukces uważamy fakt, że wiele dzieci przychodzi do nas po raz pierwszy – cieszymy się, że zapamiętają nas miło.

Postanowiliśmy nasze działania poszerzyć o nowe elementy PR. Już nie czekamy, że ktoś z gazety nas odwiedzi i napisze artykuł o jakimś wydarzeniu – teraz my wychodzimy naprzeciw mediom. Piszemy artykuły, sprawozdania i wysyłamy do redakcji. W lekturze z zakresu PR nakłaniania się biblioteki do podjęcia takich działań. U nas tak właśnie się dzieje i choć na razie nawiązałyśmy stałą współpracę z jedną lokalną gazetą, ukazującą się poza granicami naszego miasta, to głęboko wierzymy, że nasze dalsze działania przyniosą w niedalekiej przyszłości większe sukcesy. Na tym polu poruszamy się powolutku, ale wytrwale – w myśl zasady chcę i mam.

Komputeryzacja rozpoczęła się w naszej Bibliotece w 1994 r. Początki mają już chyba to do siebie, że są trudne. Kłopoty nie ominęły także naszej Biblioteki. Obecnie mamy sześć stanowisk komputerowych, w tym jedno z dostępem do Internetu (także czytelnicy, jeśli jest taka konieczność mogą skorzystać z tych usług). Utworzyliśmy też własną stronę internetową. Czytelnicy i inni zainteresowani mogą tam znaleźć historię biblioteki, zakupione nowości, a także będą mogli wyrażać swoje opinie, propozycje. W przyszłości liczymy, że uda nam się usprawnić na tyle działanie i funkcjonowanie strony, że czytelnicy za jej pośrednictwem będą mogli zamówić książkę, zapytać czy jest w naszych zbiorach dana pozycja, jak dużo woluminów mamy na dany temat itp. Wychodząc naprzeciw planom i oczekiwaniom naszych użytkowników postanowiliśmy, że na razie tylko jedna z nas zapisze się na kurs komputerowy dla bibliotekarzy. Koszty nie są wygórowane a bibliotekarze mają dodatkowo zniżkę, dlaczego nie skorzystać?

Wymieniłam wszystkie możliwe zadania, jakie prowadzimy. Na zakończenie przychodzi mi tylko jedna myśl, z którą chcę się podzielić. Wiele lat temu, jak większość obywateli Polski, w których mentalności jest narzekanie, też mogłyśmy siedzieć i wyle-

wać bezwartościowe ły. Mało pieniędzy, nie mamy czasu, takie czasy itd., ale zakasałyśmy rękawy i wzięłyśmy się do ciężkiej, wieloletniej pacy. Dziś nie mamy z tego „kroci”, ale zyskałyśmy coś cenniejszego – sympatię, szacunek, uznanie – a o to przecież chodzi w public relations!

Dagmara Czekaj

pracownik Miejsko-Gminnej
Biblioteki Publicznej w Połańcu

PRZYPISY:

- ¹ MGBP, ul. Czarnieckiego 5. Lokal o pow. 216 m², księgozbiór: 38 tys. wol.
- ² J. Wojciechowski: *Marketing w bibliotece*. Warszawa 1993 r.
- ³ O szczegółowych planach marketingowych i promocyjnych pisze się w książce wydanej przez SBP *Działalność bibliotek publicznych*, wydawnictwo IFLA/UNESCO. Warszawa: SBP 2002 r.
- ⁴ Szczegółowe informacje o Towarzystwie Kościuszkowskim można znaleźć w „Zeszytach Połanieckich” nr 4, Połaniec 2003 r.

Sprawozdania i relacje

IFLA – Światowy Kongres Bibliotek i Informacji w Berlinie

Jak opisać w dużym skrócie, w którym nie ma miejsca na szczegóły, największe międzynarodowe spotkanie ok. 4500 bibliotekarzy i innych uczestników z ok. 140 krajów, w którego programie znajdowało się 235 różnego rodzaju sesji, warsztatów, spotkań, posiedzeń (także grup zarządzających strukturami IFLA), nie licząc 79 sesji posterowych, prekonferencji poświęconych odrębnym, szczegółowym tematom czy spotkań i dyskusji na stoiskach grubo ponad setki wystawców, którzy prezentowali publikacje, systemy biblioteczne, nowe technologie i urządzenia itp. produkty? O imprezach towarzyszących (przyjęcia, wycieczki do bibliotek) nie wspominając.

Sądzę, że przed takim pytaniem stoi każdy uczestnik tego wydarzenia, kiedy mu przychodzi zdawać relację z 69. Konferencji Generalnej i Rady IFLA w Berlinie, która odbyła się w Międzynarodowym Centrum Kongresowym, wielkim, nowoczesnym i niezwykle funkcjonalnym gmachu, w dniach 1-9 sierpnia br. – po raz pierwszy pod nazwą Światowy Kongres Bibliotek i Informacji (World Library and Information Congress), aby – jak stwierdziła Christine Deschamps, ustępująca prezydent IFLA – „wzmocnić świadomość wagi dorocznych zgromadzeń i naszych globalnych działań w otaczającym świecie”.

Biorąc pod uwagę, że w tym roku w Kongresie w Berlinie uczestniczyła rekordowa liczba bibliotekarzy polskich – ponad 60 osób (m.in. w dużej mierze dzięki staraniom Grażyny Twardak z Biblioteki Collegium Polonicum w Ślubicach i innych osób z zespołu ds. współpracy z granicą SBP), trzeba założyć, że takich relacji będziemy mieć wiele, także na łamach „Bibliotekarza”, do których publikowania uczestników Kongresu zapraszamy.

Biorąc to wszystko pod uwagę, ograniczę się do kilku swoich spostrzeżeń i refleksji wyniesionych z sesji, warsztatów i innych spotkań, w których uczestniczyłem w całości lub części – w części, bo ciekawe tematy spotkań nakładały się na siebie

i niemożliwe było uczestniczenie we wszystkich omawianych w tym samym czasie i w różnych miejscach tego samego Międzynarodowego Centrum Kongresowego, gdzie odbywały się obrady, lub poza nim.

Obrady Kongresu toczyły się w ramach generalnego tematu „Biblioteka jako portal: media – informacja – kultura”. Pomyślany on został – wedle cytowanej już Ch. Deschamps – jako możliwość skupienia uwagi na wszystkich aspektach bibliotek służących przyszłości, które oferują użytkownikom najnowocześniejsze media oraz twórczo rozwijane swoje nowoczesne usługi.

Sądzę, że nie tylko moją uwagę zwróciło dominujące na Kongresie podejście do bibliotek wszystkich rodzajów jako instytucji informacyjnych, a zarazem jako podstawowych ogniw krajowych i międzynarodowych sieci informacyjnych. Wedle tego podejścia biblioteka – każda współczesna biblioteka – powinna zapewnić każdemu swojemu użytkownikowi każdą potrzebną mu informację niezależnie od tego, czy jest przechowywana w krajowych czy zagranicznych zasobach informacji.

Wybór Berlina na odbycie Kongresu okazał się niezwykle trafny. Bibliotekarstwo niemieckie w ostatnich latach odnotowało spektakularne sukcesy w budownictwie bibliotecznym, ale także w modernizacji bibliotek, wyposażeniu ich w nowoczesne technologie, włączeniu do globalnych sieci informacyjnych. Symbolem tych osiągnięć jest niewątpliwie wybudowany nowy, imponujący gmach i wyposażenie Państwowej Biblioteki przy Placu Poczdamskim w Berlinie, która m.in. gościła uczestników Kongresu podczas wieczornego przyjęcia. Wydana z okazji Kongresu IFLA w Berlinie publikacja *Portals to the Past and to the Future – Libraries in Germany* ten proces unowocześnienia bibliotekarstwa niemieckiego obszernie dokumentuje.

Jak przysłało na Kongres poświęcony zagadnieniom nowoczesnego bibliotekarstwa, każdy uczestnik otrzymał wielofunkcyjną kartę identyfikacyjną z zakodowanymi danymi, która umożliwiała wstęp na obrady, otrzymywanie komunikatów organizacyjnych i prowadzenie korespondencji z dowolnymi adresatami za pomocą poczty elektronicznej.

IFLA i jej Kongres rządzą się własnymi prawami i dlatego jego program nie tylko skupiał uwagę



Fot. Adam Czernenko

na nowych technologiach i ich zastosowaniach w działalności nowoczesnej biblioteki, ale odzwierciedlał również niezwykle szerokie spektrum zainteresowań, działań i dokonań sekcji, komisji, okrągłych stołów, powoływanych ad hoc zespołów, działów i zarządów. Wzbogaciło to niesłuchanie treści Kongresu, których żaden jego uczestnik nie jest w stanie przyswoić sobie w całości. Ale też sprawiało, że wystąpienia miały różny charakter i zróżnicowana była ich jakość i wartość. Z reguły są – i tym razem były – najciekawsze wystąpienia bibliotekarzy z krajów rozwiniętych, którzy prezentują na tym forum najnowsze idee, koncepcje, raporty z badań, innowacje, doświadczenia, proponują nowy język na określenie nowych zjawisk i procesów, sygnalizują nowe tendencje i projekty nowych rozwiązań, które z kongresów IFLA rozprzestrzeniają się po całym globie. Autorzy z krajów rozwijających się na ogół skupiają uwagę na przekazaniu informacji „o nadążaniu” za rozwojem bibliotekarstwa zachodniego, przy czym w ich wypowiedziach eksponowane są niekiedy wątki z relacji: bogate kraje północy – biedne południa.

W porównaniu z konferencją IFLA w Glasgow w 2002 r., gdzie uwagę zwracała bogata problematyka jakości pracy bibliotek (m.in. standardy, mierniki ocen, procedury) w kontekście ich roli i służby współczesnym społeczeństwom, berlińska skłaniała do zadumy nad niesłuchaniem szybkim rozwojem i ekspansją nowych technologii we wszystkich obszarach bibliotekarstwa współczesnego. Bogate do-

świadczenia w tej mierze bibliotek krajów rozwiniętych – przedstawione w referatach, dyskusjach, pokazach – uwiarygodniają tezę, że przyszłość bibliotek wyznaczy włączenie się ich do globalnych sieci informacyjnych, co już następuje, a czego warunkiem jest stosowanie i wykorzystanie nowych technologii. Ilustracją tej tezy były rozliczne sesje, warsztaty, pokazy poświęcone zagadnieniom Internetu, digitalizacji, czasopiśmow i innym publikacjom elektronicznym, najrozmaitszym usługom, technologiom (np. Radio Frequency Identification – RFID – technologia zarządzania zbiorami, wypierająca w bibliotekach system bar kodów) i organizacjom (konsorcjom) z obszaru usług elektronicznych. Różne ich aspekty omawiano także w sekcjach grupujących bibliotekarzy z różnych rodzajów bibliotek i zainteresowanych określonymi obszarami działalności bibliotecznej, a także prawami autorskimi, marketingiem, kształceniem i rozwojem profesjonalnym bibliotekarzy, bibliografią, materiałami audiowizualnymi itp.

W programie Kongresu znalazły się też tematy nawiązujące do wydarzeń światowych: m.in. zniszczenia wojenne bibliotek irackich i sprawy ich odbudowy, przygotowania do Światowego Szczytu Społeczeństwa Informacyjnego w Genewie, prezentacje działalności UNESCO, problemy odbudowanej, kontrowersyjnej Biblioteki Aleksandryjskiej.

Osobiście zainteresowały mnie wystąpienia i dyskusje Sekcji Zarządzania Stowarzyszeniami Bibliotekarskimi, utworzonej w ubiegłym roku na bazie

okrągłego stołu zajmującego się dotychczas tą problematyką. Jej posiedzenia i warsztaty gromadziły za każdym razem licznych zainteresowanych. Z podziwem i zazdrością słuchałem niektórych wystąpień przedstawicieli stowarzyszeń z Europy i Ameryki Płn., którzy przedstawiali sytuację w swoich krajach, informowali o podejmowanych przedsięwzięciach, dzielili się doświadczeniami. Wynikało z nich, że stowarzyszenia w krajach rozwiniętych mają mocną pozycję, są liczącym się i cenionym partnerem odpowiedzialnej za biblioteki administracji rządowej, która potrafi docenić ich rolę i wykorzystuje ich inicjatywę i aktywność, wspomagając ogólnokrajowe przedsięwzięcia i wspólnie uzgadniane programy. Administracje te, zabiegając także o pozytywny wizerunek krajowych bibliotek na forum międzynarodowym, programowo finansują systematyczny udział „swoich” bibliotekarzy w organach zarządzających i w konferencjach IFLA, wspierają ich starania o organizację międzynarodowych kongresów, konferencji i innych spotkań w swoich krajach.

W tym mieści się odpowiedź na nagminnie stawiane pytanie, dlaczego nas nie ma w strukturach IFLA (wniosek o pomoc w sfinansowaniu wyjazdu bibliotekarzy polskich do Berlina spotkał się z odmową resortu kultury), dlaczego tak nieliczne, choć bardzo dobre i z zainteresowaniem przyjmowane, są wystąpienia bibliotekarzy polskich na forum IFLA, o czym m.in. świadczyły tegoroczne wystąpienia Marzeny Marcinek o EBIB-ie, prof. Krzysztofa Migonia o wczesnych drukach polskich jako zwierciadło stosunków etnicznych, religijnych i kulturalnych oraz dr. Henryka Hollendra, który wystąpił w sesji posterowej z intrygującym tematem, czego sąsiedzi mogą się nauczyć z polskich dokonań? Wszystkie te wystąpienia były sponsorowane ze... źródła zagranicznych.

Wracając do obrad Sekcji Zarządzania Stowarzyszeniami Bibliotekarskimi, trzeba przyznać, że były one pouczające i inspirujące. Poświęcono je trzem tematom: pierwszy – planowanie strategiczne w stowarzyszeniach, drugi – bibliotekarze i politycy, czyli jak doprowadzić do współdziałania między nimi, trzeci – marketing stowarzyszeń. Zrealizowano je poprzez przedstawienie działań i doświadczeń wybranych stowarzyszeń, mając na uwadze potrzebę dzielenia się doświadczeniami i inspirowanie organizacji nowych, bez większego doświadczenia i własnych tradycji.

Status stowarzyszeń bibliotekarskich na świecie jest różnicowany; wiele z nich angażuje się w kampanie, które u nas stanowią domenę związków zawodowych. Takim zagadnieniem jest np. kwestia płac bibliotekarskich. Potężne Amerykańskie Stowarzyszenie Bibliotekarzy (67 tys. członków, którzy płacą roczną składkę w wysokości 100 dolarów) wszczęło taką kampanię i uzyskało pozytywne rezultaty. Coraz więcej stowarzyszeń wszczyna kampanie na rzecz promocji bibliotek i książek we współczesnych społeczeństwach. Koszty tych kampanii

(przygotowanie odpowiednich materiałów czy imprez) często finansowane są przez administracje rządowe lub regionalne. Tak np. prowadzona z dużym rozmachem taka kampania w Katalonii w Hiszpanii jest współfinansowana przez władze regionalne.

Odrębnym zagadnieniem, któremu poświęcono wiele czasu, i budziło ono duże zainteresowanie zebranych, było pozyskiwanie członków przez stowarzyszenia. Wypowiedzi przedstawicieli z USA, Australii, Kanady i innych krajów dowodzą, że przykładą się tam dużą wagę do współpracy ze szkołami bibliotekarskimi i pozyskiwania dla organizacji studentów. Wiąże się to w dużej mierze z faktem, że stowarzyszenia bibliotekarskie skupiają niekiedy wyłącznie profesjonalistów.

Najbardziej efektywne współdziałanie bibliotekarzy i polityków zaprezentował przewodniczący Stowarzyszenia Bibliotekarzy Duńskich, które skupia zarówno bibliotekarzy, jak i polityków odpowiedzialnych za biblioteki w administracji samorządowej i rządowej. Skądinąd wiadomo, że składki członkowskie za polityków płaci Stowarzyszeniu samorządy. Wystarczy powiedzieć, że nawet po upływie kadencji polityka, często nie rezygnuje on z członkostwa i sam opłaca niemałe składki członkowskie, by móc nadal zajmować się interesującymi go sprawami bibliotek.

Nowa Sekcja, mając na uwadze potrzeby nowych lub mniej doświadczonych organizacji bibliotekarskich, przykładą dużą wagę do opracowania wytycznych i zaleceń, jak organizować i zarządzać organizacjami bibliotekarskimi. Wykorzystując sprawdzone w praktyce doświadczenia najbardziej efektywnie działających stowarzyszeń, opracowuje – były one rozpowszechniane w Berlinie – wytyczne w postaci folderów dotyczących zalecanych struktur organizacyjnych, prowadzenia polityki stowarzyszeniowej, zasad zarządzania i pełnienia funkcji leaderskich, programów i usług, zarządzania finansami, prowadzenia biur. Nawet pobieżne przejrzanie tych materiałów pozwala docenić ich walory metodyczne; można je też traktować jako płaszczyznę odniesień i porównań do rozwiązań stosowanych w danej organizacji.

Odnotujemy jeszcze, że z chwilą zamknięcia obrad Kongresu funkcje przewodniczącej IFLA objęła Kay Raseroka z Botswany, dotychczasowa prezydent-elekt, że wybrany został nowy prezydent-elekt Alex Byrne z Australii, który przez dwa lata uczestnicząc w pracach związanych z kierowaniem IFLA, obejmie władzę w Federacji w 2005 r., że zdecydowano, iż kongres IFLA w 2008 r. odbędzie się w Montrealu (2004 r. – Buenos Aires, 2005 r. – Oslo, 2006 r. – Seul, 2007 r. – Pretoria).

Już po zakończeniu Kongresu w Berlinie jeden z bibliotekarzy amerykańskich, powiązany z kierownictwem Amerykańskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy, nieoficjalnie zaczął sondować wśród polskich uczestników Kongresu w Berlinie możliwość zorganizowania Kongresu IFLA w Krakowie w 2009 r.

Najlepsze Biblioteki Wielkopolski

III edycja konkursu

W maju bieżącego roku dobiegła końca trzecia z kolei edycja wojewódzkiego konkursu dla bibliotek publicznych, organizowanego przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną i Centrum Animacji Kultury w Poznaniu pod patronatem Marszałka Województwa Wielkopolskiego. Uroczyste wręczenie nagród odbyło się 7 maja 2003 r. podczas wojewódzkich obchodów Dnia Bibliotekarza w Lesznie.

Konkurs dla bibliotek powiatowych opierał się na nieco innych założeniach regulaminowych niż poprzednie konkursy na najlepszą bibliotekę w Wielkopolsce. W poprzednich edycjach ocenie podlegał całokształt oferty i działalności bibliotek, ich zasoby, wyniki czytelnictwa a także warunki stworzone czytelnikom, umożliwiające jak najpełniejsze korzystanie z dóbr kultury. Przypomnijmy: najlepszą biblioteką gminną okazała się w roku 2000 Biblioteka Publiczna Gminy Nowe Miasto, natomiast na miano najlepszej biblioteki miejskiej rok później zasłużyła Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Nowym Tomyślu.

W wypadku bibliotek powiatowych, prowadzących działalność na rzecz bibliotek gminnych w swoich rejonach całościowa ocena pracy jako kryterium nie mogła wchodzić w grę ze względu na ogromne zróżnicowanie warunków, zasobów i kompetencji, wynikających z lokalnych porozumień z władzami gminnymi i powiatowymi. Dlatego, aby wyrównać szanse uczestników, przedmiotem rywalizacji zostało opracowanie i realizacja projektu przedsięwzięcia na rzecz rozwoju lokalnych bibliotek i czytelnictwa na terenie działania biblioteki. Komisja konkursowa nie oceniała sposobu wykonywania statutowych zadań bibliotek powiatowych, a jedynie walory konkretnych projektów, ich spójność z wykonanymi działaniami, metody pracy oraz efekty, jakie przyniosły w swoich środowiskach.

Komisja w składzie: Janusz Ambroży, reprezentujący Zarząd Główny SBP, Tadeusz Chwalny – Departament Kultury i Sztuki Urzędu Marszałkowskiego, Bożena Król – WBPiCAK, Iwona Smarsz – zastępca dyrektora WBPiCAK oraz Józef Zbierański – Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Wielkopolski; po zapoznaniu się z projektami, sprawozdaniami z ich realizacji oraz dokumentacją działań odwiedziła wszystkie biorące udział w konkursie biblioteki i w dniu 9 kwietnia br. postanowiła – ze względu na wyrównany poziom – ufundowaną przez Marszałka Województwa Wielkopolskiego nagrodę w wysokości 30 tys. zł podzielić i przyznać dwie równorzędne nagrody główne.

Do udziału w konkursie zgłosiły się biblioteki powiatowe z Chodzieży, Gostynia, Jarocina, Kępna, Koła, Ostrowa Wielkopolskiego, Piły, Szamotuł, Trzcianki, Turku, Wągrowca i Złotowa. Biblioteka Publiczna w Ostrowie Wielkopolskim wycofała się z udziału w konkursie w trakcie jego trwania.

Wszystkie biblioteki zrealizowały interesujące i cenne dla lokalnych środowisk przedsięwzięcia, wzbogacające działalność informacyjną i edukacyjną, zwłaszcza w dziedzinie popularyzacji wiedzy o regionie i ochrony regionalnego dziedzictwa kulturowego oraz dostępu do światowych zasobów wiedzy. Zadania te realizowały poprzez kompleksową komputeryzację bibliotek gminnych, prace dokumentacyjne, które nierzadko zaowocowały publikacjami takimi jak: bibliografie regionalne, informatory czy tomik poezji młodych mieszkańców powiatu. Organizowały w swych siedzibach i w poszczególnych gminach różnego rodzaju spotkania, prelekcje, warsztaty, szkolenia, wystawy, imprezy kulturalne, konkursy. Ważne miejsce w tych działaniach miała organizacja punktów informacji europejskiej i dostarczanie mieszkańcom możliwie pełnych i aktualnych informacji dotyczących problematyki bliskiego już przystąpienia Polski do UE.

Zwyciężyły:

- Miejska Biblioteka Publiczna im. Stefana Michałskiego w Chodzieży – projekt pt. *Nie święci wiersze piszą – zostań gościem Saloniku Literackiego w bibliotece*
 - Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kępnie – projekt *Biblioteki publiczne razem*
- Wyróżnienia otrzymały:
- Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. Pantaleona Szumana w Pile
 - Powiatowa Biblioteka Publiczna w Szamotułach
 - Biblioteka Publiczna w Trzciance

Jury przyznało też indywidualne wyróżnienie dla ● Krystyny Dąbrowskiej, dyrektorki Powiatowej Biblioteki Publicznej w Szamotułach, która została uznana za osobowość bibliotekarską roku 2002.

Projekt Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Stefana Michałskiego w Chodzieży, zatytułowany *Nie święci wiersze piszą – zostań gościem Saloniku Literackiego w bibliotece* skupiał się na działaniach promujących twórczość literacką. Organizatorzy postawili sobie za zadanie rozbudzanie fascynacji młodych ludzi poezją, kształtowanie umiejętności zarówno odbioru liryki jak i ekspresji własnych doznań i przemyśleń. Realizowali je za pomocą zabaw poetyckich, żartobliwych konkursów (np. wiersze o „wielkanocnych wypiekach pani Ewy” czy „konkurs plastyczny z motywem poetyckim o rogalu marcińskim”), konkursów recytatorskich, prób teatralnych i parateatralnych, spotkań literackich i recitali czy warsztatów twórczych zarówno w bibliotekach gminnych, jak i w samej Chodzieży. Warsztaty poetyckie prowadzone przez miejscowego poetę, Dariusza Olejniczaka zaowocowały powstaniem grupy artystycznej, nazwanej „Spisek Myśli Niebanałnych” i tomikiem poetyckim. Promocja książki stała się okazją do artystycznych wypowiedzi młodych twórców w formie działań parateatralnych. Obcowanie z poezją stało się motywem przewodnim organizacji pracy bibliotek w powiecie chodzieskim – w wymiarze edukacyjnym, artystycznym, z uwzględnieniem i wykorzystaniem nowoczesnych zdobyczy techniki, takich jak Internet.

Druga z laureatek, Powiatowa Biblioteka Publiczna w Kępnie zgłosiła projekt pt. *Biblioteki publiczne razem*. Gminy powiatu kępińskiego nie należą do zasobnych, stąd też od lat biblioteki w powiecie zmuszone są funkcjonować w nader skromnych warunkach, żadna z nich nie dysponuje komputerem, brakuje im środków na zakup księgozbioru i czasopism. Dlatego projekt obejmuje m.in. systematyczne dostarczanie przez bibliotekę powiatową nowości wydawniczych o tematyce regionalnej oraz prasy lokalnej. Na uwagę zasługuje umiejętność pozyskania sponsorów i współwykonawców projektu zarówno wśród władz lokalnych, jak i miejscowych mediów i wydawnictw. Wzbogacanie bibliotek w regionalia ma mieć charakter stały, nie zakończy się z finałem konkursu i będą one otrzymywać wszystkie te materiały bezpłatnie. Integrację poszczególnych środowisk pogłębiają prezentacje i ekspozycje regionalne – zarówno w bibliotece powiatowej jak i w gminnych, konkursy i wystawy plastyczne promujące młode talenty, wymiana materiałów i doświadczeń dotyczących obsługi czytelników niepełnosprawnych oraz informacja pomagająca mieszkańcom w zorientowaniu się w problematyce zmian, jakie niesie przystąpienie Polski do Unii Europejskiej. Przy bibliotece powiatowej działa licencjonowany punkt informacji europejskiej, a w każdej z bibliotek gminnych funkcjonują witryny z materiałami o UE, zaopatrywane przez PBP w Kępnie. Ponadto zorganizowano cykl szkoleń dla pracowników bibliotek zarówno dotyczących prowadzenia w bibliotekach informacji nt. integracji z UE, jak i metod pracy z różnymi kategoriami czytelników (techniki dramy, biblioterapia). Inną wspólną formą pracy był udział bibliotek w akcji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Szczególną uwagę komisji zwróciła pani Krystyna Dąbrowska, dyrektor tworzonej dopiero od podstaw Powiatowej Biblioteki Publicznej w Szamotułach. Projekt pt. *Ziemia szamotulska – dziedzictwo, z którym idziemy w przyszłość*, wsparty jej talentami organizacyjnymi i umiejętnością przekazania innym własnego zapału, stał się wspólnym przedsięwzięciem bibliotekarzy i czytelników całego powiatu – i okazją do dobrej zabawy dla jego uczestników – bez względu na to, czy mówimy o zbieraniu materiałów do publikacji na temat kapliczek przydrożnych, festynach czy wcieczkach. Wyróżnienie w konkursie jest sukcesem zarówno Powiatowej Biblioteki Publicznej w Szamotułach i kierującej nią Krystyny Dąbrowskiej¹, jak i wszystkich bibliotekarzy oraz pomagającym im mieszkańcom powiatu szamotulskiego. Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. Pantaleona Szumana w Pile zaimponowała rozległością swych działań oraz dążeniem do stworzenia nowoczesnej z informatyzowanej sieci bibliotek, zaś Bibliotekę Publiczną w Trzciance wyróżniono za całokształt działań dotyczących tworzenia systemu informacji o Unii Europejskiej w powiecie czarnkowsko-trzcianieckim.

Komisji nie było łatwo wyłonić zwycięzców tegorocznego konkursu dla bibliotek publicznych

w Wielkopolsce. Każdy z nadesłanych projektów zawierał ważne inicjatywy, a ich realizacja pozostawi trwały ślad w życiu kulturalnym lokalnych społeczności i, miejmy nadzieję, będzie tylko krokiem na drodze tworzenia nowoczesnych, sprawnych i dobrze służących potrzebom mieszkańców naszego regionu bibliotek.

Maria Giemza-Żurawska

PRZYPIS:

¹ Starostwo Powiatowe w Szamotułach z dniem 1 lipca 2003 r. bez podania przyczyny nie przedłużyło pani Krystynie Dąbrowskiej umowy o pracę. Od tej pory Biblioteka Powiatowa w Szamotułach jest nieczynna.

Bibliotekarze węgierscy w Krakowie

W dniach 26-27 czerwca br. blisko trzydziestoposobowa grupa bibliotekarzy węgierskich, w ramach trzydniowego pobytu w Krakowie, zwiedziła kolejno Wojewódzką Bibliotekę Publiczną, Krowoderską Bibliotekę Publiczną (jedną z czterech bibliotek dzielnicowych Krakowa), Bibliotekę Jagiellońską oraz Bibliotekę Główną Akademii Górniczo-Hutniczej. Bibliotekarze węgierscy, rekrutujący się z różnych typów bibliotek regionu Wschodniej Niziny Węgierskiej, mieli okazję zapoznać się z działalnością niektórych bibliotek publicznych i naukowych naszego miasta. Nic więc dziwnego, że w drugim dniu pobytu (27 czerwca), w czasie spotkania w BG AGH, zorganizowanego przez Zarząd Okręgu i Oddziału SBP w Krakowie, z przedstawicielami krakowskiego środowiska bibliotekarskiego, koncentrowano się na porównywaniu rozwiązań stosowanych w bibliotekarstwie obu krajów.

Ze szczególnym zainteresowaniem omawiano problem finansowania bibliotek na Węgrzech i w Polsce, w tym możliwości pozyskiwania środków z funduszy Unii Europejskiej. Działalność bibliotek węgierskich, podobnie jak polskich, jest finansowana przez ich organizatorów (samorząd, uczelnia), mogą one jednak (niezależnie od podległości organizacyjnej) występować o dofinansowanie ze strony władz regionu, na terenie którego działają (Węgry są podzielone na 7 dużych regionów). Pozwala to realizować wspólne inicjatywy różnych bibliotek danego regionu, choć – jak podkreślano – pozyskiwanie środków tego rodzaju nie jest łatwe.

Drugim żywo dyskutowanym tematem był system kształcenia bibliotekarzy oraz prestiż zawodu na Węgrzech i w Polsce. System kształcenia bibliotekarzy na Węgrzech na poziomie średnim i wyższym oraz kategoryzacja stanowisk bardziej przypominają rozwiązania stosowane np. w Niemczech niż w Polsce. Nieznane jest na przykład na Węgrzech stanowisko bibliotekarza dyplomowanego, które u nas ma tradycję jeszcze przedwojenne.

Oczywiście przedmiotem zainteresowania były także postępy w stosowaniu przez biblioteki obu krajów

technologii informatycznych w procesach biblioteczno-informacyjnych. I tu okazało się, że o ile biblioteki naukowe w Polsce nie tylko nie ustępują, lecz czasem przewyższają biblioteki węgierskie, o tyle polskie biblioteki publiczne pozostają w tyle, a przyczyną tego stanu rzeczy jest głównie brak jednolitej polityki państwa w tym zakresie.

Interesującym tematem okazał się też problem czytelnictwa, o którym dyskutowano w kontekście szerokiego dostępu do technologii informatycznych. Spostrzeżenia bibliotekarzy węgierskich nie były w tym przypadku tożsame z doświadczeniami polskich bibliotekarzy, głównie tych zatrudnionych w bibliotekach publicznych. Bibliotekarze węgierscy nie narzekają na brak funduszy na zakup nowości, ani też na brak zainteresowania książką zarówno ze strony dorosłych, jak i młodego pokolenia.

Wizyta bibliotekarzy węgierskich w Bibliotece Głównej AGH zakończyła „zawodową” część ich pobytu w Krakowie. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku bibliotekarze z Krakowa będą mieli okazję zapoznać się z działalnością bibliotek węgierskich.

Jadwiga Kosek

Sesja Jubileuszowa Heleny Hleb-Koszańskiej

13 czerwca 2003 roku minęła 100. rocznica urodzin doc. dr Heleny Hleb-Koszańskiej, wybitnej przedstawicielki bibliotekarstwa polskiego, szczególnie zasłużonej dla rozwoju teorii i metodyki bibliograficznej, znakomitej organizatorki prac nad bibliografią narodową, inicjatorki krajowych narad bibliografów. Była to zarazem 20. rocznica Jej śmierci. Dla uczczenia tych rocznic Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej i Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich zorganizowały wspólnie 10 czerwca, w przeddzień Piątej Ogólnokrajowej Nara-
dy Bibliografów Sesję Jubileuszową, podczas której

wygłoszono trzy referaty prezentujące sylwetkę i dorobek naukowy Heleny Hleb-Koszańskiej. Referaty przedstawiły: Jadwiga Sadowska i Danuta Bilikiewicz-Blanc z Instytutu Bibliograficznego oraz prof. Hanna Tadeusiewicz z Katedry Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Łódzkiego. W drugiej części spotkania Helenę Hleb-Koszańską wspominali: Jej kuzynka – Krystyna Jakowska; pracowniczki z Instytutu Bibliograficznego: Krystyna Ramlau-Klekowska, Stefania Skwirowska, dr Elżbieta Słodkowska, Leokadia Dybowski, Maria Lenartowicz, które pracowały pod kierownictwem Heleny Hleb-Koszańskiej kilkanaście lat; a także młodsze osoby: Iwona Maziarz i dr Maria Magdalena Biernacka. Swoje wspomnienia z kontaktów z Heleną Hleb-Koszańską przedstawiła także prof. Jadwiga Czachowska z Instytutu Badań Literackich oraz prof. Anna Sitarska, które zetknęły się z Nią podczas kursów i szkoleń bibliograficznych oraz korzystały z Jej rad jako recenzentki dzieł bibliograficznych.

W Sesji wzięło udział około 100 osób z ośrodków kształcenia akademickiego w Białymstoku, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Warszawie i Wrocławiu, pracownicy Biblioteki Narodowej, w tym duża grupa obecnych i byłych pracowników Instytutu Bibliograficznego. Na Sesji obecni byli przedstawiciele Dyrekcji BN: Michał Jagiełło i zastępcy dyrektora: Joanna Pasztaleniec-Jarzyńska, dr Stanisław Czajka, zarazem honorowy prezes SBP. Obecni byli przedstawiciele władz SBP – prezes Jan Wołosz oraz Elżbieta Stefańczyk, sekretarz generalny SBP.

Sesji towarzyszyła okolicznościowa wystawa poświęcona Jubilatce. Zaprezentowano na niej publikacje Heleny Hleb-Koszańskiej, Jej rękopisy, a także fotografie. Autorami projektu wystawy i wykonawcami byli: Danuta Bilikiewicz-Blanc, Katarzyna Raczkowska i Tomasz Szubiakiewicz.

Z okazji Jubileuszu Biblioteka Narodowa wydała okolicznościowy druk bibliofilski, tekst Heleny Hleb-Koszańskiej pt. *Spór o początki bibliografii w Polsce*, który otrzymali wszyscy uczestnicy spotkania.

Jadwiga Sadowska

DO AUTORÓW

Redakcja uprzejmie prosi Autorów nadsyłających teksty do druku o podawanie następujących danych:

- | | |
|-----------------------------|----------------------------|
| 1. Imię i nazwisko | 6. Nr PESEL |
| 2. Data i miejsce urodzenia | 7. Nr NIP |
| 3. Imiona rodziców | 8. Miejsce pracy i funkcja |
| 4. Adres zamieszkania | 9. Numer konta bankowego |
| 5. Adres urzędu skarbowego | |

Prosimy o podpisywanie tekstów, dołączonych zdjęć i dyskietek.

Przegląd publikacji

SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

Katolicki Ośrodek Wydawniczy Veritas w Londynie: niezamknięty rozdział: studia i szkice / pod red. Zdzisława E. Wałaszewskiego i Rafała Moczkošana. – Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika; Londyn: Veritas Foundation Publication Centre, 2003. – 134 [1] s., [12] s.; tabl.; il.; 24 cm

Niniejsza książka jest pierwszym krokiem do opracowania całościowej historii i dokonań największej oficyny polskiej w Wielkiej Brytanii, działającej po dzień dzisiejszy – londyńskiego Veritasu. Katolicki Ośrodek Wydawniczy Veritas powstał jesienią 1947 r. z inicjatywy ks. Stanisława Bełcha, którego wspierali polscy katolicy działający w Londynie od czasu zakończenia wojny. Z zamieszczonych w książce tekstów można się dowiedzieć, jakie cele im przyświecały oraz jak z postawionych zadań się wywiązywali. Wydawnictwo Veritas różniło się od innych emigracyjnych oficyn jasno nakreśloną, kon-

kretną katolicką postawą ideową. W latach 40., 50., a także 60. Veritas był jedynym ośrodkiem wydawniczym w Europie Zachodniej, którego publikacje miały treść katolicką, wydawał w języku polskim encykliki i ważniejsze wypowiedzi papieża i Stolicy Apostolskiej. Książka składa się z opracowań autorstwa dwóch generacji: przedstawicieli społeczności emigracyjnej związanych bezpośrednio lub pośrednio z Veritasem oraz młodego pokolenia naukowców wychowanych w Polsce. Praca ukazała się w serii <Archiwum Emigracji: źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 r.> jako tom 16.

Załubski Jan. Media bez tajemnic / Jan Załubski. – Poznań: „Forum Naukowe”; Wrocław: Holding Edukacyjny – Paweł Pietrzyk, 2002. – 254, [1] s.; 21 cm

Prezentowana praca zajmuje specjalne miejsce w polskim medioznawstwie, omawia bowiem zagadnienia związane z jego przeszłością, stan aktualny oraz perspektywę na przyszłość. Poszczególne teksty stanowiące omawianą książkę zostały napisane w różnym czasie. Pomiędzy najstarszym, a najnowszym jest przestrzeń trzydziestu lat. Książka składa się z czterech części. W pierwszej omówiono dzieje prasy w Wielkopolsce od okresu Drugiej Rzeczypospolitej, kiedy Poznań obok Warszawy, Krakowa

i Lwowa należał do największych centrów prasy, przez lata powojenne, powrót do wolnej prasy, liberalizację życia politycznego i społecznego do czasów współczesnych. Część druga poświęcona jest wielkopolskiemu środowisku dziennikarskiemu, uwarunkowaniom i ewolucji, jaka się dokonała w tym zawodzie. W części trzeciej zatytułowanej „W obliczu integracji europejskiej” autor dokonuje porównania mediów w Polsce i w Niemczech. Treścią części czwartej są rozważania na temat mediów tradycyjnych i wirtualnych.

Zajac Michał. Raport o książce dla dzieci i młodzieży / Michał Zajac. – Warszawa: „Biblioteka Analiz”, 2002. – 143, [1] s.; 21 cm

Raport o książce dla dzieci i młodzieży powstał w ważnym momencie w historii tego odcinka rynku wydawniczego w naszym kraju, a to za sprawą ogromnego sukcesu cyklu przygód Harry’ego Pottera, który jest prawdziwą sensacją na rynku książki, obecności Polski jako honorowego gościa na Targach Książki Dziecięcej w Bolonii w 2003 r., a także akcji „Cała Polska czyta dzieciom”. Prace nad raportem trwały od marca do października 2002 r. Opracowano go na podstawie wyników ankiety wysłanej do wydawców, danych zbieranych przez Łukasza Gołębiewskiego do publikacji *Rynek książki w Polsce 2002*, wywiadów i rozmów przeprowadzanych z księgarzami, hurtownikami i wy-

dawcami, analizy katalogów, prospektów i innych materiałów promocyjnych wydawnictw, a także materiałów opublikowanych w czasopiśmie fachowych i portalach internetowych związanych z rynkiem książki. Autor wykorzystał również dane zebrane do książki swego autorstwa *Promocja książki dziecięcej. Podręcznik akademicki*. Raport porusza m.in. problemy natury ogólnej związanej ze specyfiką książki dziecięcej, sytuację na polskim rynku książki dla tej grupy odbiorców, charakteryzuje również najważniejsze wydawnictwa publikujące książki dla dzieci i młodzieży oraz instytucje społeczne wspierające ten rodzaj książki.

Ewa Mahrburg

Bywają i takie księgi

Zdarza się, że organizatorzy wystaw fotograficznych, malarskich i bibliotecznych wykładają specjalne księgi do użytku zwiedzających, którzy wpisują tam swoje uwagi i spostrzeżenia o wystawianych eksponatach. Im bardziej są one kontrowersyjne, tym treść ksiąg staje się szokująca, pełna inwektyw i ryszotkowego słownictwa. Ale i drzewiej tak bywało, o czym przekonuje nas Karol Dickens, który z niemalą dezaprobatą odniósł się do podobnej inicjatywy, gdy w 1842 r. zwiedzał wodospad Niagara. Swoimi wrażeniami podzielił się z czytelnikami swych relacji z podróży w dziełku *American notes for general circulation* (London 1842), znanym w przekładzie polskim pt. *Zarysy Ameryki* (Warszawa 1844), skąd pochodzi poniższy wypis:

„Lecz nim przestanę mówić o Niagarze, opowiem jedną okoliczność, która zdaje mi się obrzydliwą i bez wątpienia przynany jej tenże sam przymiotnik od wszystkich czułych osób, zwiedzających znakomity wodospad. Na Skale Stołowej jest chatka, należąca do człowieka, który utrzymuje się z tego, że służy za przewodnika podróżującym. Tu sprzedają się także rozmaite bagatele, które podróżni kupują sobie na pamiątkę, na stole zaś leży księga, do której wpisują swoje imiona. Ksiąg tych już zebrало się mnóstwo, a w pokoju, gdzie się zachowują, na ścianie stoi napis: „Podróżnym nie wolno wypisywać uwag i wierszy, umieszczonych w chowanych tu księgach”. Gdyby nie było takiej przestrogi, zapewne nie otworzyłbym żadnej księgi, przestając na kilku niedorzecznych strofach, nakreślonych na ścianach i oknach, lecz teraz koniecznie chciałem dowiedzieć się, co za skarby chowają tu z tak niezwykłą starannością. Przewróciłem kilka brudnych kartek i zobaczyłem te skarby, w kształcie najrozmaitszej bazarziny, przez jakie tylko wyrażać się może ludzka głupota. Najwięcej dotknęło mnie to, że są na świecie ludzie, którzy mogą znajdować przyjemność w umieszczaniu tu swoich płaskich i niegodziwych konceptów, żartów z Niagary. Być może wszystko to jest dowcipnym i bardzo zajmującym dla świni, więc powinno pozostawać między świniami.”

Tajemnicza panna Wolska

„Rodaczka nasza, panna Wolska – czytamy w warszawskim „Życiu” (1890 nr 7) – założyła w Paryżu bibliotekę, złożoną wyłącznie z dzieł niewieściich – w celu przedstawienia o ile można skrupulatnego obrazu działalności umysłowej kobiet. Myśl w zasadzie może być pożyteczną, lecz inicjatorka liczy głównie na ofiarność autorek i wydawców, co nie

pozwoли jej skompletować należycie zbioru, z łatwych do zrozumienia powodów – tym samym uniemożliwi dopięcie właściwego celu.”

Jak się zdaje, inicjatywa naszej rodaczki spaliła na panewce, bo jej osoba została rychło zapomniana.

Sygnal bez odzewu

„Mało mamy pamiątek – ubolewał publicysta „Biesiady Literackiej” (1876 nr 49) – jesteśmy najuboższym może narodem pod względem bogactw archeologicznych i archiwalnych, a jednak lekceważąc traktujemy i tę resztę co posiadamy. Oto w murach pofranciszkańskiego klasztoru leżą na stosach stare księgi, w których niejedną mądrość byśmy znaleźli. Księgi oblewa wilgoć, podjada mól i mysz, i zniszczenie ciąży wyrokiem nad całą spuścizną pracowicie zebraną. I dziwić się teraz, że gdzieś w zakątku szlacheckim, w ustronnej plebanii marnieją drogocenne pamiątki przeszłości, dziwić się, kiedy w wielkim mieście, Warszawie, dzieją się takie marnotrawstwa. Cała nadzieja w pracownikach pełnych poświęcenia, że przyjdą i resztę od zagłady uchronią.”

Nie udało się ustalić, co się stało z tymi księgami, brak jakiegokolwiek informacji na ten temat na łamach czasopisma, ale wierzyć trzeba, iż zostały ocalone przez owych „pracowników pełnych poświęcenia” i trafiły do którejś z publicznych lub prywatnych bibliotek warszawskich.

Zapomniany darczyńca

Był nim Stefan Hempel (1863-1929), bogaty, bezdzietny inżynier budowlany z Radomia, którego pasją było gromadzenie książek. Posiadał bogaty księgozbiór, liczący 2327 dzieł w 2780 tomach, w tym: 1421 dzieł polskich w 1634 tomach, encyklopedii i słowników 204 tomy, dzieł rosyjskich 184 w 220 tomach, dzieł greckich 10 w 18 tomach, włoskich 23, francuskich 357 w 44 tomach, niemieckich w 246 tomach. Do zbioru tego przyłączył drugi, złożony z dwóch tysięcy dzieł, nabyty od miejscowego prokuratora i nauczyciela gimnazjum męskiego Józefa Szustra (ur. 1874). 1 października 1927 r. z inicjatywy grupy mieszkańców Radomia, której przewodniczył Stefan Hempel, powstała biblioteka publiczna nosząca początkowo miano Biblioteki Sejmiku Radomskiego, której inicjator przedsięwzięcia przekazał swój cenny księgozbiór. Po jego śmierci powstało Towarzystwo imienia Stefana Hempla, które przejęło zarząd nad biblioteką, nazwaną odąd Biblioteką Publiczną im. Stefana Hempla Sejmiku Radomskiego. W korytarzu

wejściowym do biblioteki znajdował się napis: „Kto czyta – żyje wielokrotnie, kto nie czyta – na jeden żywot jest skazany.” Tamte tradycje kontynuuje obecnie Miejska Biblioteka Publiczna im. Józefa Andrzeja i Andrzeja Stanisława Załuskich w Radomiu. Szczegóły, zawarte w tym szkicu, zaczerpnąłem z publikacji Ludmiły Holtzer *Miejska Biblioteka Publiczna w Radomiu 1922-1972 (Jednodniówka oko-*

licznościowa, Radom 16 czerwca 1972), biogramu Hempla pióra tejże autorki w *Słowniku pracowników książki polskiej. Suplement* (Warszawa-Łódź 1986) oraz książek Florentyny Jakubachowej i Stanisławy Weissówny *Radom* (Warszawa 1961) i Zdzisława Janoty Bzowskiego *Dzieje rodziny Hemplów* (Warszawa 1987).

Andrzej Kempa

Poczytajmy, poczatujmy... (13)

«wenuska»: będzie dobrze...

«czarnapolka»: co ty powiesz... skąd ten optymizm, po Berlinie, czy po Nałęczowie?

«wenuska»: ...słuchaj, w Ministerstwie Zdrowia wymyślili rzecz, która może nam dobrze zrobić i ładnie się nazywa, wszystkim może dobrze zrobić...

«czarnapolka»: a kasę nam da?

«wenuska»: ...właśnie chodzi o pieniądze! Ciągłe narzekamy, że brak na nowości, że Galamuru nie prenumerujemy, nawet telefon mamy z przewodami i ganiamy z drutami po wypożyczalni...

«burczymucha»: koleżanka mnie zaciekawia... nareszcie jakaś konstruktywna idea...

«czarnapolka»: wyduś wreszcie!

«wenuska»: współpłacenie...

«czarnapolka»: nie rozumiem... mamy płacić czytelnikom?!...

«wenuska»: nie im, ale oni nam... W Ministerstwie Zdrowia, gdzie jak wiadomo bieda straszna i ludzie w szpitalach umierają szybciej niż przewidują najgorsze wskaźniki, wymyślili, że sami pacjenci muszą sobie pomóc i po prostu muszą trochę do poratowania zdrowia dopłacić... muszą płacić wspólnie z państwem...

«elektryczna sowa bibliotekarska»: konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej w artykule...

«wenuska»: ...co mi tam konstytucja... tej cienkiej książeczki nie trzeba brać dosłownie... tam jest za dużo mrzonek...

«burczymucha»: nie zgadzam się, konstytucja jest w porzo...

«czarnapolka»: patrzcie, nasz uczony kolega naczał się gazet o młodzieży i chce sobie wieku ująć...

«wenuska»: ale adrem, słuchajcie... jeśli w szpitalach trzeba będzie dopłacać, aby dostać węgiel drzewny zamiast lewatywy i jednorazówki zamiast wygotowanych strzykawek, to pytam, dlaczego nasi czytelnicy nie mogą się zrzucić razem z burmistrzem na trochę nowych książek albo na jakiś tańszy komputer?... wszyscy byliby zadowoleni, no i wreszcie nasza ranga poszłaby trochę do góry...

«darczanka»: ale u nas to już chyba było... czytałam w literaturze bibliotekarskiej, że po wojnie powstały Koła Przyjaciół Bibliotek, na których konto czytelnicy dobrowolnie wpłacali składki...

«wenuska»: no właśnie – dobrowolnie... po wojnie mogło być dobrowolnie, a wszyscy dawali... Pomysł Ministerstwa Zdrowia jest dużo lepszy, bo pieniądze musieliby ludzie dawać przymusowo, ale nawet by o tym nie wiedzieli, nawet czuliby się dumni, bo by współpłacili, a nie płacili jakichś głupich składek na staromodne Kółko Przyjaciół...

«elektryczna sowa bibliotekarska»: XX wiek: przyjaciel – XXI wiek: sponsor...

«burczymucha»: Ten sposób przysparzania środków finansowych administracyjnym ogniowom samorządowym ma i tę zaletę, że sprzyja precyzyjnieszemu określeniu budżetu na cały rok... Poza tym wzmacnia aktywność społeczną i czyni uczestników naszego życia społecznego bardziej świadomymi w kształtowaniu i realizowaniu potrzeb poszczególnych grup...

«czarnapolka»: coś mi tu nie gra... to wygląda na jakąś prowokację...

«wenuska»: myślisz o Dorocie?...

«czarnapolka»: Masłowską już przerabialiśmy...

«wenuska»: myślę o Dorocie, ale Nieznańskiej, co ją za fiutka oskarżyli...

«darczanka»: same mówicie masłowską... Gdańską, młodą artystkę oskarżono i skazano za instalację przedstawiającą męskie narządy na krzyżu... Obok było zdjęcie mężczyzny w siłowni i chodziło o wykpienie męskiej apoteozy ciała...

«wenuska»: i skazał ją na prace społeczne... trochę to głupie, bo dawniej za prace społeczne dawali podobno order... ale wracając do adremu jest to lekka bezczelność robić Polakom coś takiego...

«czarnapolka»: lekka?... poza tym, dlaczego kpić z facetów, którzy chcą się gimnastykować na przyrządach... lepsze to niż siedzenie przed telewizorem i oglądanie odgrzewanych Borewiczów i Skalskich...

«**wenuska**»: co tu mówić o artystach... wyborażcie sobie, że ktoś by w bibliotece ustawiał na półkach książki grzbietami do ściany, żeby czytelnik był bardziej zaintrygowany, albo ładę biblioteczną ustawiał w sekretariacie dla oszczędności etatów... to byłaby prowokacja...

«**czarna polka**»: to byłaby głupota... na szczęście takich rzeczy nikt w Polsce nie wymyśla... ale wiesz co? może by te prace społeczne na które sąd skazał Nieznalską odbywać w bibliotekach... nie tylko zresztą za różne występy artystyczne... kilku lżej

osadzonych przydałoby się szczególnie teraz, w jesieni, ciągle tych ludzi pełno...

«**burczymucha**»: a osadzone to by się koleżankom nie przydały?...

«**wenuska**»: może to i lepszy sposób na łatanie dziur w budżecie niż współplacenie... I na przykład z artystą odpracowującym karę w bibliotece można urządzić za darmo spotkanie...

«**czarna polka**»: A jak ci znowu coś na czymś powiesz?

czat. oprac. RyT

Wyjaśnienia prawne

Stosowanie instrukcji kancelaryjnej i archiwizowanie dokumentów biblioteki publicznej

Pomimo obfitości przepisów prawnych dotyczących stosowania instrukcji kancelaryjnej, dość często pojawiają się ze strony bibliotek publicznych pytania dotyczące tej kwestii, jak również zasad archiwizowania dokumentów wytworzonych przez bibliotekę. Na początku przypomnieć należy znaną prawdę, że nalezycie wypełnianie ustaleń instrukcji kancelaryjnej wydatnie zmniejszy liczbę dokumentów kwalifikujących się do archiwizowania.

W przypadku bibliotek publicznych, podległych samorządowi terytorialnemu, należy się odwołać do następujących aktów prawnych:

– Rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 29 września 2001 r. *zmieniającego rozporządzenie w sprawie instrukcji kancelaryjnej dla organów samorządu województwa* (Dz. U. Nr 116, poz. 1244).

Rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 10 marca 2003 r. *zmieniającego rozporządzenie w sprawie instrukcji kancelaryjnej dla organów gmin i związków międzygminnych* (Dz. U. Nr 69, poz. 636).

Korzystanie z tych dokumentów przez nieprofesjonalistów jest bardzo trudne, bo są one bardzo obszerne (np. drugie z wymienionych wyżej rozporządzeń liczy np. 123 s.). W praktyce jednostki organizacyjne podległe samorządom otrzymują zwięzłe wytyczne do stosowania głównych przepisów wynikających z ogólnej instrukcji kancelaryjnej.

W przypadku archiwizowania dokumentów wytworzonych przez biblioteki i ich przekazywania do archiwów państwowych, zapoznać się należy przede wszystkim z rozporządzeniem Ministra Kultury z dnia 16 września 2002 r. *w sprawie postępowania z dokumentacją, zasad jej klasyfikowania oraz zasad i trybu przekazywania do archiwów państwowych*, (Dz. U. Nr 167, poz. 1375), wydanym na podstawie

art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 14 lipca 1983 r. *o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach* (Dz. U. Nr 38 poz. 173 z póź. zm.).

Podstawowe znaczenie ma tu zapis art. 5 ust. 1 cytowanej ustawy, który stanowi, że *dokumentacja powstająca w organach państwowych i państwowych jednostkach organizacyjnych oraz napływająca do nich, jest przechowywana przez te organy i jednostki organizacyjne*.

Artykuł 6 sygnalizowanej ustawy zobowiązuje m.in. *organy jednostek samorządu terytorialnego oraz samorządowe jednostki organizacyjne do zapewnienia odpowiedniej ewidencji, przechowywania oraz ochrony przed uszkodzeniem, zniszczeniem lub utratą*.

Dokumentacja wytworzona i gromadzona przez jednostki wymienione w art. 5 ustawy z dnia 14 lipca 1983 r. *o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach*, dzieli się na:

- 1) materiały archiwalne – wchodzące do państwowego zasobu archiwalnego,
- 2) dokumentację niearchiwalną – inną dokumentację, niestanowiącą materiałów archiwalnych.

Dokumentacja niearchiwalna podlega brakowaniu po upływie okresu przechowywania określonego we właściwym wykazie akt.

Zgoda na brakowanie dokumentacji niearchiwalnej może być – zgodnie z § 5 rozporządzenia Ministra Kultury z dnia 16 września 2002 r. *w sprawie postępowania z dokumentacją, zasad jej klasyfikowania oraz zasad i trybu przekazywania do archiwów państwowych* – jednorazowa lub generalna, o czym decyduje dyrektor miejscowo właściwego archiwum państwowego.

W pracach archiwalnych dużym ułatwieniem będzie zapoznanie się z stosowaniem wskazówek i wzorów zawartych w załącznikach do cytowanego rozporządzenia, a są to:

- sposób oznaczania kategorii archiwalnych dokumentacji,
- przykładowy wykaz akt typowych,

- wzór protokołu dokumentacji niearchiwalnej,
- wzór spisu dokumentacji niearchiwalnej,
- wzór spisu zdawczo-odbiorczego.

Wymienione rozporządzenie ustala też (w § 13) tryb przekazywania materiałów archiwalnych do właściwego archiwum państwowego.

W przypadku bibliotek publicznych istnieją przypadki, że niektóre placówki przekazywały materiały

archiwalne do archiwum za pośrednictwem bibliotek, które sprawują nad nimi nadzór merytoryczny. Taką praktykę należy skonsultować i uzgodnić z organizatorem biblioteki, bo jemu podlega bezpośrednia biblioteka. Inna jest sytuacja filii bibliotecznej, która w takich przypadkach powinna korzystać z merytorycznej pomocy biblioteki macierzystej.

Sulcan Biliński

W kilku słowach

■ W dn. 8.09 w BN otwarto pod patronatem, W. Cimoszewicza – ministra spraw zagranicznych wielką, niezwykle bogatą wystawę „Między odrzuceniem a fascynacją. Polska – Rosja: z dziejów kontaktów kulturalnych”, z cyklu „Nasi Sąsiedzi – Nowe spojrzenie”. W tym samym dniu rozpoczęła się zorganizowana przez BN, Instytut Adama Mickiewicza oraz Fundację „Semper Polonia” konferencja „Biblioteki narodowe Federacji Rosyjskiej i Polski. Tradycja i współczesność”, poświęcona zbiorom, działalności i miejsca obydwu księżnic narodowych w stosunkach kulturalnych Polski i Rosji.

■ W dn. 18.09 br. odbyło się Forum SBP w Natężowie, któremu towarzyszyła dwudniowa (19-20.09 br.) konferencja nt. „Dziś i jutro zawodu bibliotekarza”. Organizatorami były ZG SBP, Biblioteka Główna Politechniki Lubelskiej oraz ZO Lubelskiego SBP.

■ BN gościem 14. Krajowych Targów Książki w Warszawie w Pałacu Kultury i Nauki w dn. 19-20.09 br. W ramach zorganizowanego seminarium mówiono o statystyce wydawniczej BN i jej współpracy z wydawcami oraz o wynikach badań w zakresie czytelnictwa w bibliotekach publicznych i społecznego zasięgu książki w Polsce. W drugim dniu zorganizowano dzień otwarty BN z możliwością obejrzenia zbiorów ikonograficznych oraz wybranych obiektów w Dziale Zbiorów Specjalnych. Zaprezentowano też najnowszą publikację „Skarby Biblioteki Narodowej” w wersji elektronicznej (płyta CD), a na osobnym stoisku publikacje Biblioteki Narodowej. Dyrektor Michał Jagiełto podpisywał też swoje książki.

■ Program Kultura 2000 – nowa edycja na rok 2004. W dn. 19 sierpnia 2003, w Dzienniku Urzędowym Wspólnot (OJ C195/20 19.08.2003) zostało opublikowane Wezwanie do składania propozycji w edycji na 2004 r. programu Kultura 2000. Sektorem priorytetowym w 2004 r. jest dziedzictwo kulturowe. Terminy składania wniosków zostały określone w sposób następujący: 30 października 2003 r. – projekty jednoroczne i tłumaczeniowe; 14 listopada 2003 r. – projekty wieloletnie. Dokumenty dotyczące nowej edycji programu są dostępne na stronie www.mk.gov.pl.

■ Tytuł Cyberpolityka 2003 otrzymał Wojciech Szewko, podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Informatyzacji

Nagroda ta co roku przyznawana jest osobistościom polskiej sceny politycznej, szczególnie zasłużonym w dziedzinie społeczeństwa informacyjnego. W środowisku biblioteczkim nazwisko laureata kojarzone jest z tworzeniem Polskiej Biblioteki Internetowej.

■ W dniu 29.08 br. w ramach 15. Targów Książki Edukacyjnej – Edukacja XXI, Sekcja Bibliotek Szkolnych i Pedagogicznych SBP zorganizowała spotkanie z dyrektorami bibliotek pedagogicznych, podczas którego przedstawiono zamierzenia Sekcji, zaprezentowano preprint publikacji *Biblioteki pedagogiczne w Polsce. Informator bibliotek pedagogicznych prowadzonych przez samorządy województw w 2003 r.*, mówiono o współpracy Centralnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli z bibliotekami pedagogicznymi i poinformowano o zapowiedziach i nowościach wydawniczych CODN. Szczególne zainteresowanie i uznanie wzbudził informator o bibliotekach pedagogicznych. Zaprezentowany w dwóch egzemplarzach będzie jeszcze weryfikowany w bibliotekach pedagogicznych, których dyrektorzy otrzymali tę publikację na płycie CD. Po uzupełnieniach, w okresie najbliższych tygodni informator ukaże się w postaci papierowej. Podkreślano wartość informatora, który z powodzeniem może pełnić funkcję raportu o stanie bibliotek pedagogicznych. W spotkaniu uczestniczyli także: Jan Wołosz, przewodniczący SBP i Ewa Stachowska-Musiał, członek Prezydium ZG i przewodnicząca Zarządu Okręgu Mazowieckiego SBP.

■ Publikacje otrzymane

Publikacje ciągłe: „Bibliotekarz Radomski” nr 2/2003, „Komentarze” nr 5/2003, „Miesięcznik Prowincjonalny” nr 5-6/2003.

■ ZAPROSILI NAS: Organizatorzy i Pedag. B-ka Woj. w W-wie na 15. Targi Książki Edukacyjnej „Edukacja XXI” i wystawę „Podręczniki, programy nauczania i czasopisma pedagogiczne w polskiej szkole w XIX i XX wieku” w Pałacu Kultury i Nauki (29-31.08.03) ● Duszpasterstwo Bibliotekarzy Archidiecezji Gdańskiej i Katowickiej na uroczystość patronalną ku czci św. Wawrzyńca – patrona bibliotekarzy, w Zaniemyślu k. Poznania (13.09.03).

Spis treści

Contents

Mówiąc między nami (Jan WOŁOSZ)	1
Artykuły	2
Jacek WOJCIECHOWSKI: Rozsypanka	2
Aleksander RADWAŃSKI: Biblioteki w ePolsce – trzecia odsłona	5
Jadwiga SADOWSKA: Polska bieżąca bibliografia narodowa na tle tendencji światowych	11
Wiktoria PEKATY: Finansowanie promocji w wybranych bibliotekach publicznych Górnego Śląska	17
Z bibliotek	21
Ludmiła MILC: W bibliotekach Śródmieścia Warszawy: nie tylko wypożyczanie...	21
Działania <i>public relations</i> i reklama w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Połancu (Dagmara CZEKAJ)	23
Sprawozdania i relacje	25
IFLA – Światowy Kongres Bibliotek i Informacji w Berlinie (Jan WOŁOSZ)	25
Najlepsze biblioteki Wielkopolski. III edycja konkursu (Maria GIEMZA-ŻURAWSKA)	28
Bibliotekarze węgierscy w Krakowie (Jadwiga KOSEK)	29
Sesja Jubileuszowa Heleny Hleb-Koszańskiej (Jadwiga SADOWSKA)	30
Przegląd publikacji	31
Sygnały o nowych publikacjach (Ewa MAHRBURG)	31
Pyłki (Andrzej KEMPA)	32
Poczytajmy, pocztujmy... (RyT)	33
Wyjaśnienia prawne	34
Stosowanie instrukcji kancelaryjnej i archiwizowanie dokumentów biblioteki publicznej (Lucjan BILIŃSKI)	34
W kilku słowach	35
Just between us (Jan WOŁOSZ)	1
Articles	2
Jacek WOJCIECHOWSKI: Dispersial	2
Aleksander RADWAŃSKI: Libraries in ePoland – Yhird Opening	5
Jadwiga SADOWSKA: Polish Current National Bibliography on the Background of World Trends	11
Wiktoria PEKATY: Financing of Promotion in Selected Public Libraries from Upper Silesia	17
From Libraries	21
Ludmiła MILC: In Libraries from City of Warsaw: not only Lending...	21
Public Relations Activities and Advertising in Local Public Library Polanec (Dagmara CZEKAJ)	23
Events and Reports	25
IFLA World Congress of Libraries and Information in Berlin (Jan WOŁOSZ)	25
Best Libraries of Wielkopolski. 3rd Release of Competition (Maria GIEMZA-ŻURAWSKA)	28
Hungarian Librarians in Krakow (Jadwiga KOSEK)	29
Session in Commemoration of Helena Hleb-Koszańska (Jadwiga SADOWSKA)	30
Review of New Publications	31
New Books Flash (Ewa MAHRBURG)	31

Stardust (Andrzej KEMPA)	32
Let's Talk, Let's Chat... (RyT)	33
Legal Explanations	34
Use of Directions for Records Management and Archiving of Documents from a Public Library (Lucjan BILIŃSKI)	34
In a Nutshell	35

BIBLIOTEKARZ

Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy

Komitet Redakcyjny: Lucjan BILIŃSKI, Stanisław CZAJKA, Marcin DRZEWIECKI (przewodniczący), Bolesław HOWORKA, Janina JAGIELSKA, Stanisław KRZYWICKI, Irena SUSZKO-SOBINA, Józef ZAJĄC

Redaktor naczelny: Jan WOŁOSZ. Sekretarz Redakcji: Andrzej JOPKIEWICZ. Tłum. na jęz. angielski: Maria JANOWSKA

Redaktor techniczny: Elżbieta MATUSIAK. Skład i łamanie: Ewa KOSSOWSKA-SALAŃSKA

WYDAWNICTWO

SBP



Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

00-335 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7, tel. 827-52-96

Dyrektor Wydawnictwa – Janusz NOWICKI

e-mail: wyd.sbp-portal@wp.pl

Dział Sprzedaży – e-mail: sprzedaz_@wp.pl

Konto SBP: Millennium BIG Bank Gdański S.A. Oddział 040 Warszawa

70 1160 2202 0000 0000 2814 5355

Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozierki 17a, 05-825 Grodzisk Mazowiecki

Nakład: 2700 egz., ISSN 0208-4333. Indeks 352624



Nauka-Dydaktyka-Praktyka jest najdłuższą serią bibliologiczną, jaka kiedykolwiek ukazywała się w Polsce (61 tomów). W ostatnich latach wydaliśmy w jej ramach książki cieszące się dużą popularnością nie tylko w środowisku bibliotekarskim.

Polecamy m.in.:

1. **Ochrona i konserwacja zbiorów bibliotecznych**, t. 32 (IV Forum SBP, Warszawa 15-17.10.1998). Cena 25 zł
2. **Bibliografia. Metodyka i organizacja**, t. 38 (red. Z. Żmigrodzki; 2000). Cena 47 zł
3. **Praca z użytkownikiem w bibliotece**, t. 41 (J. Wojciechowski; 2000). Cena 30 zł
4. **Biblioteka w otoczeniu społecznym**, t. 40 (red. E.B. Zybert; 2000). Cena 33 zł
5. **Ocena potrzeb informacyjnych w dobie Internetu**, t. 43 (D. Nicholas; 2001). Cena 29 zł
6. **Biblioteki publiczne końca XX w.**, t. 44 (L. Biliński; 2001). Cena 44 zł
7. **Zarys dziejów nauk matematyczno-przyrodniczych (dla bibliotekarzy)**, t. 45 (B. Orłowski; 2001). Cena 15 zł
8. **Dokumenty nieksiążkowe w bibliotece**, t. 46 (D. Grygrowski; 2001). Cena 39 zł
9. **Biblioteka i informacja w środowisku współczesnej szkoły**, t. 50 (M. Drzewiecki; 2001). Cena 41 zł
10. **Książka i biblioteka w środowisku edukacyjnym**, t. 49 (red. E. B. Zybert; 2002). Cena 32 zł
11. **Wstęp do bibliotekoznawstwa**, t. 51 (J. Ratajewski; 2002). Cena 41 zł
12. **Klasyfikacja. Struktury nauki, piśmiennictwa i zbiorów informacyjnych**, t. 52 (B. Sosińska-Kalata; 2002). Cena 41 zł
13. **Działalność bibliotek publicznych. Standardy międzynarodowe IFLA-UNESCO**, t. 55 (red. M. Kisilowska; 2002). Cena 15 zł
14. **Słownik encyklopedyczny terminów i języków informacyjno-wyszukiwawczych**, t. 56 (B. Bojar; 2002). Cena 45 zł
15. **Dokumenty życia społecznego w teorii i praktyce bibliotekarskiej w Polsce**, t. 53 (A. Firlej-Buzon; 2002). Cena 33 zł
16. **Idee a rzeczywistość: bibliotekarstwo pragmatyczne**, t. 54 (J. Wojciechowski; 2002). Cena 22 zł

Oto najnowsze pozycje z tej serii:

17. **Poeci na tułaczce**, t. 57 (W. J. Podgórski; 2002). Cena 38 zł
18. **Katalog przedmiotowy**, t. 58 (A. Łysakowski; 2002). Cena 30 zł
19. **Katechizmy w Rzeczypospolitej XVI i początku XVII wieku**, t. 61 (D. Kuźmina; 2002). Cena 23 zł
20. **Biblioteki szkolne. Wytyczne IFLA-UNESCO**, t. 60. Pr. zbiorowa (red. E.B. Zybert; 2003). Cena 10 zł
21. **Książka multimedialna w Polsce**, t. 59. (B. Taraszkiewicz; 2003). Cena 32 zł
22. **Drukowany świat**, t. 63. (J. Kołodziejska; 2003). Cena 29 zł

Adres: Wydawnictwo SBP, ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-335 Warszawa
Dział Promocji i Sprzedaży, 02-086 Warszawa, Al. Niepodległości 213

Zamówienia:

telefon: (0-22) 825-50-24
fax: (0-22) 825-53-49
e-mail: wyd.sbp-portal@wp.pl

Jadwiga Kołodziejska: „Drukowany świat”. Warszawa: Wydaw. Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2003 - Str. 140. Cena 29 zł

Pomysł napisania tej książki powstał w związku z prowadzonym przez autorkę wykładem monograficznym. Celem jej jest przekazanie problemów współczesnego bibliotekarstwa na tle ogólniejszych zjawisk społecznych, w których działa biblioteka (gospodarka, komunikacja społeczna, kultura). To, co się dzieje wokół biblioteki i to, co dla niej charakterystyczne nie tylko określa teraźniejszość, ale determinuje przyszłość – tak pisze J. Kołodziejska we wstępie do tej interesującej i niezwykle pobudzającej do myślenia pracy. Wiedza o funkcjonowaniu biblioteki wymaga rozumienia kontekstu społecznego, jego charakteru i zmienności.

Autorka zastanawia się czym jest dla biblioteki proces globalizacji w gospodarce, kulturze i jakie społeczne skutki przyniesie zarówno dla jednostki, jak i społeczeństwa. Sytuację współczesnych bibliotek determinuje bowiem gospodarka rynkowa, polityka. Stąd też ogromna potrzeba i znajomość przez bibliotekarzy wiedzy o przestrzeni społecznej. Książka składa się z ośmiu rozdziałów: 1) Piśmiennosc-informacja- biblioteka, 2) Biblioteki w zmieniającym się świecie, 3) Biblioteka w przestrzeni publicznej, 4) Biblioteka w środowisku lokalnym, 5) Biblioteki w Polsce, 6) Uczyc się w bibliotece, 7) Inwestować w badania, 8) Międzynarodowa współpraca bibliotek.

Treści zawarte w książce powinny zachęcić czytelników do krytycznego myślenia. Ta publikacja podobnie jak 18 innych książek prof. Jadwigi Kołodziejskiej znajdzie z pewnością wielu czytelników.

**UWAGA – Czytelnicy serii FO-KA
uzupełnijcie swoje zbiory:**

Przypominamy, że są jeszcze do nabycia tomy:

- tom 1. **JĘZYK HASEŁ PRZEDMIOTOWYCH KABA**
Stan obecny i perspektywy rozwoju, str. 106 cena 15 zł
- tom 4. **HASŁA OSOBOWE, KORPORATYWNE I TYTUŁOWE**
Zasady sporządzania rekordów kartoteki haseł wzorcowych, str. 136 cena 20 zł
- tom 5. **FORMAT USMARC REKORDU KARTOTEKI HASEŁ WZORCOWYCH**
Zastosowanie w centralnej kartotece haseł wzorcowych, str. 74 cena 15 zł
- tom 7. **FORMAT USMARC REKORDU BIBLIOGRAFICZNEGO DLA KSIĄŻKI**
str. 204 cena 28 zł
- tom 8. **JĘZYK HASEŁ PRZEDMIOTOWYCH KABA**
Zasady tworzenia słownictwa
str. 208 cena 32 zł
- tom 9. **FORMAT MARC 21 REKORDU ZASOBU**
str. 116 cena 22 zł
- tom 10. **FORMAT MARC 21 REKORDU BIBLIOGRAFICZNEGO DLA
WYDAWNICTWA CIĄGŁEGO**
str. 172 cena 27 zł
- tom 11. **FORMAT MARC 21 REKORDU BIBLIOGRAFICZNEGO DLA
DOKUMENTU DŹWIĘKOWEGO**
str. 208 cena 31 zł
- tom 12. **FORMAT MARC 21 REKORDU BIBLIOGRAFICZNEGO DLA
DOKUMENTU ELEKTRONICZNEGO**
str. 224 cena 32 zł

Adres: Wydawnictwo SBP, ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-335 WARSZAWA

Zamówienia: telefon: (0-22) 825-50-24, fax: (0-22) 825-53-49,

e-mail: wyd.sbp-portal@wp.pl

Prowadzimy sprzedaż odręczną i wysyłkową książek, czasopism i druków (gotówka, przelew).

Nasze konto: MILLENNIUM, nr 70 1160 2202 0000 0000 2814 5355

„Notes Wydawniczy”

**patronem medialnym
Targów Książki Edukacyjnej
Edukacja XXI**

ZAMÓW PRENUMERATĘ WE WRZEŚNIU!

Pierwszych 12 bibliotek, które zamówią prenumeratę „Notesu Wydawniczego” na rok 2004 pomiędzy 1 a 30 września bieżącego roku i odpowiedzą poprawnie na pytanie, w jakim gmachu odbywają się XV Targi Książki Edukacyjnej EDUKACJA XXI otrzyma program multimedialny do nauki języka angielskiego firmy Langmaster.



„Notes Wydawniczy”

02-916 Warszawa, ul. Okrężna 3

tel. (0-22) 642 27 66, 642 27 68, 642 27 69,

fax (0-22) 642 95 53,

www.eNotes.pl e-mail: redakcja@eNotes.pl

WARUNKI PRENUMERATY „PORADNIKA BIBLIOTEKARZA” I „BIBLIOTEKARZA”

„RUCH” S.A

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na IV kwartał 2003 r. wynosi 24 zł, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.

1. Prenumerata krajowa:

- Przedpłaty na prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A właściwe dla miejsca zamieszkania. Termin przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagraniczną do 5 każdego miesiąca poprzedzającego okres rozpoczęcia prenumeraty.

2. Prenumerata zagraniczna:

- Wpłaty przyjmuje jednostka „RUCH” S.A Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto: PEKAO S.A IV O/ Warszawa 68124010531111000004430494 lub kasa Oddziału.
- Informacji o warunkach prenumeraty udziela ww. Oddział – 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33. Tel: (prefiks) (0-22) 53-28-731, 53-28-816, 53-28-819, 53-28-820,
- infolinia 0-800-1200-29, w internecie <http://www.ruch.pol.pl>
- **Adres do korespondencji:** „RUCH” S.A O.K.D.P., ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa

POCZTA POLSKA

1. Przyjmowanie przedpłat od prenumeratorów, we wszystkich urzędach pocztowych w całym kraju w terminach:

- a. do 25 listopada – na prenumeratę realizowaną od 1 stycznia następnego roku,
- b. do 25 lutego – na prenumeratę realizowaną od 1 kwietnia bieżącego roku,
- c. do 25 maja – na prenumeratę realizowaną od 1 lipca bieżącego roku,
- d. do 25 sierpnia – na prenumeratę realizowaną od 1 października bieżącego roku.

2. Urzędy pocztowe właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora przyjmują przedpłaty odpowiednio:

- a. do 30 listopada – na prenumeratę realizowaną do stycznia następnego roku,
 - b. do końca lutego – na prenumeratę realizowaną od 1 kwietnia bieżącego roku,
 - c. do 31 maja – na prenumeratę realizowaną od 1 lipca bieżącego roku,
 - d. do 31 sierpnia – na prenumeratę realizowaną od 1 października bieżącego roku.
- Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane przez listonoszy i doręczycieli (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony.
 - Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kwartalne.
 - Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat, bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
 - Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobrania dodatkowych opłat.

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Prenumeratę można również zrealizować w **Dziale Promocji i Sprzedaży Biura ZG SBP**, Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa, tel. (0-22) 825-50-24, fax: 825-53-49, e-mail: sprzedaz_@wp.pl

WYDAWNICTWO



**DO WSZYSTKICH TYCH,
KTÓRZY SIĘ KSZTAŁCĄ LUB DOSKONAŁĄ**

WYDAWNICTWO



Życzymy Wam sukcesów. Pamiętajcie o tym, że:

WYDAWNICTWO SBP

jest dla Was. Publikujemy większość literatury, która będzie potrzebna w trakcie studiów. Autorami tych książek są Wasi obecni i przyszli wykładowcy, sprawdzeni dydaktycy i naukowcy. Co roku wydajemy kilka pozycji książkowych z myślą o studentach. Także dla Was wydajemy:

CZASOPISMA

BIBLIOTEKARZ. Indeks 352624. Miesięcznik o charakterze fachowym i naukowym. Ukazuje się od 1929 r. Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA. Indeks 369594. Miesięcznik instrukcyjno-metodyczny. Ukazuje się od 1949 roku. Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

ZAGADNIENIA INFORMACJI NAUKOWEJ. Od 1993 roku czasopismo jest wydawane przez Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, jako półrocznik.

WYDAWNICTWO



Dział Promocji i Kolportażu
02-086 Warszawa
Al. Niepodległości 213
tel. (0-prefiks-22) 825-50-24

WYDAWNICTWO



Pod tym adresem i telefonem
przyjmujemy zamówienia pisemne lub telefoniczne.
Także faksem fax (0-prefiks-22) 825-53-49

Oferujemy Państwu sprzedaż wysyłkową oraz sprzedaż odręczną w dwóch punktach: Warszawa: – ul. Konopczyńskiego 5/7 oraz w Dziale Promocji i Kolportażu Al. Niepodległości 213.

Staramy się – zważywszy na status materialny środowiska bibliotekarskiego – utrzymywać ceny na poziomie niskim i średnim a część pozycji wydajemy na zasadzie *non profit*. Z każdym rokiem nasza oferta jest bogatsza.

WYDAWNICTWO



**KUPUJĄC U NAS WSPIERASZ
POLSKIE BIBLIOTEKARSTWO**

WYDAWNICTWO

